

Wiadomość Tygodnia

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY LICHEŃSKIEJ



Zgromadzeni w licheńskiej bazylice świętowali odpust liturgiczny w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej. Głównej Mszy św. przewodniczył ks. Adam Stankiewicz MIC, wicekustosz licheńskiego sanktuarium.

Dziś przychodzimy do Matki, Matki nas wszystkich, Matki Bolesnej. Czcimy Maryję w licheńskim sanktuarium jako Bolesną Królową Polski. I oto w Ewangelii słyszymy po raz kolejny słowa Jezusowego testamentu – „...oto twoja Matka, oto Twój syn”. – My wszyscy dziś, stajemy się na nowo świadkami tych słów. Cudowny wizerunek Matki Bożej Licheńskiej oddaje nam tę scenę, jeśli dokładnie się przyjrzymy. Warto na nowo odkryć pełne miłości spojrzenie Maryi, by od Niej się uczyć podobnego spojrzenia na swoje życie, życie innych i na naszą relację do Jezusa. Spojrzenie Maryi jest spojrzeniem pełnym miłości, wiary i nadziei – mówił ksiądz wicekustosz i przypomniał, że Matka Boża spotkała się z ze spojrzeniem pełnym miłości ze strony Boga w momencie zwiastowania, kiedy Bóg Ojciec „powierzył” Jej swojego Syna. Maryja z miłością przyjmując Słowo Ojca uczy również i nas, aby zawsze być otwartym na Bożą miłość. Takie otwarcie się na miłość Boga pomoże nam bar-

dziej miłować również i bliźniego, a także nieprzyjaciół, wybaczać im ich przewinienia.

Ks. Stankiewicz w dalszej części przedstawił spojrzenie Maryi jako spojrzenie pełne wiary, zawierzenia Bogu, a także ciepła i nadziei. – Dziś Jezus w każdym z nas widzi swojego ucznia i dał każdemu z nas najpiękniejszy dar, Swoją Matkę, bo wie, że jest dla nas gwarantem bezpieczeństwa w drodze do nieba. Trzymając się Jej, jak mówi św. Bernard, nigdy nie zblądzimy. Jest dla nas jak Gwiazda zaranna, która ukazuje Jezusa do Niego prowadzi – zakończył ksiądz wicekustosz.

Usta człowieka wypowiadają wiele słów. Wśród nich jest i takie: matka. W nim się zawiera wszystko, całe życie człowieka, począwszy od pierwszych jego słów, po ukryte pragnienia, oczekiwania, po boleści. (ks. Adam Stankiewicz MIC)

Od roku 2005, dzień 2 lipca dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, obchodzony jest jako wspomnienie obowiązkowe Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej

w Diecezji Włocławskiej oraz uroczystość w licheńskim Sanktuarium.

Po Eucharystii pielgrzymi podążyli za krzyżem w procesji maryjnej przed bazyliką licheńską. Na zakończenie uroczystości zawierzyli się Matce Bożej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski przed cudownym wizerunkiem w bazylice licheńskiej.

Maryjo, Matko Jezusa i nasza Matko, obecna pośród nas w znaku licheńskiego Obrazu. Bądź pozdrowiona, Bolesna Królowo cierpiąca wraz ze swymi dziećmi. Stajemy przed Tobą z

sercami pełnymi obaw, lęków i niepewności, ale także z wiarą w Twoją miłość oraz matczyną opiekę, jaką nieustannie rozłaszczasz nad nami. Pragniemy z ufnością powierzyć Ci nasze życie i wszystkie sprawy, które nosimy w sercach. Bolesna Matko Licheńska, otaczaj nas zawsze swoją opieką, a szczególnie wspieraj nas w chwilach życiowych doświadczeń. Broń nas przed działaniem złego ducha i ucz powierzać się zawsze Bożej opatrności. Matko Zbawiciela, zasłuchana w Boże słowo i rozważająca je w swoim sercu, bądź dla nas przewodniczką na drodze prowadzącej do domu naszego Ojca w niebie. Amen

Za: www.lichen.pl

Wiadomości krajowe

PIELGRZYMKA CZCICIELI ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA NA JASNEJ GÓRZE

W świecie wojen jego moc jest jeszcze bardziej potrzebna – przekonują uczestnicy pielgrzymki „Ze św. Michałem na Jasną Górę”. To rycerze, czciciele i członkowie Bractwa Szkaplerznego św. Michała Archanioła. Przybyła peregrynująca po Polsce figura tego największego spośród aniołów.

– Imię Michał po hebrajsku znaczy „Mikael”, czyli „któż jak Bóg”. To jest okrzyk i zawołanie, z którym anioł na ustach zapłonął gorliwością o chwałę Boga – tłumaczy s. Maria Druch ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Zauważa, że św. Michał Archanioł kojarzony jest ze zbroją, mieczem i walką. – Pan Bóg dał mu łaskę, żeby stanąć na czele wojsk anielskich. „Archanioł” znaczy, że jest on ponad wszystkimi. To jest taki anioł, którego Bóg wybrał, żeby był nad serafinami, cherubinami, ponad wszystkimi chórami – wyjaśnia. Siostra od Aniołów przekonuje, że pomagają nam oni wybierać dobro, walczą o jakość naszego życia, o świętość, ale też są naszymi obrońcami. – Dla mnie droga ze św. Michałem, to droga ku świadomemu życiu, czyli, że nie jest tak, że życie tylko mi się przydarza, ale wierzę, że Bóg chce, żebym życie trzymała w swoich rękach, a Michał anioł jest tym, który stoi na straży mojego świadomego życia – powiedziała.

Karol Wojtaczek redaktor pisma „Któż jak Bóg” zauważył, że pomoc i orędownictwo św. Michała Archanioła w dzisiejszych czasach są nam, jeszcze bardziej potrzebne. – Żyjemy w ciężkich czasach, jest wojna za naszą granicą i ledwie uporaliśmy się z pandemią, dlatego potrzebujemy silnego orędownika, a Archanioł właśnie nim jest. Przez wieki symbolizował walkę o wartości. Na obrazach jest ukazywany z mieczem sprawiedliwości i to jest bardzo wymowne, ponieważ ten miecz ma nas chronić przed szatanem – powiedział.

– W czasach niepokoju zewnętrznego, ale i wielu wewnętrznych zniewoleń potrzebujemy tego spotkania na Jasnej Górze, gdzie jak mówił św. Jan Paweł II „zawsze byliśmy wolni” – mówił w kazaniu podczas Mszy św. w kaplicy Matki Bożej, przełożony generalny Zgromadzenia św. Michała Archanioła, o. Dariusz Wilk. Podkreślał, że od czterech miesięcy jesteśmy świadkami bestialskiej, demonicznej przemocy w Ukrainie i to pewnie dzisiaj jest najbardziej skrawe miejsce na mapie zła.



– Ale wiemy, że tych krwawych plam na mapie świata znaczonej także ludzkim cierpieniem i łzami jest o wiele więcej. Ileż takich miejsc w rodzinach, w sąsiedztwie, w pracy, w małżeństwach i choć o tym wszechobecne media nie zawsze doniosą to nie oznacza, że cierpienie jest mniejsze – mówił michalista. Zauważył, że „to ciąg dalszy apokaliptycznej walki”, bo „szatan i jego zwolennicy uwijają się jak w ukropie, aby niszczyć człowieka”. Przypominał, że w tej walce chodzi o duszę a każde, bez wyjątku, nieszczęście i konflikt zaczyna się zawsze w sercu. – Nie jesteśmy bezradni, zło zostało pokonane na krzyżu na wieki, ale nie oznacza to, że w doczesnym świecie nie będzie czyniło wszystkiego, by zgubić jak największą liczbę dusz ludzkich – zauważył i dodał, że ponieważ „szatan zastawia sidła pokusy i prowadzi nas krętymi drogami, każdy z nas potrzebuje przewodnika, by prowadził nas w stronę Boga, zwłaszcza

wtedy, gdy trzeba zawrócić i do tego św. Michał nadaje się doskonale”.

Mszę św. Rycerzy, Czycieli Michała Archanioła poprzedziła modlitwa przy jego figurze. Rzeźba jest kopią figury św. Michała Archanioła z Sanktuarium na górze Gargano, w mieście Monte Sant'Angelo we Włoszech. Sanktuarium św. Michała Archanioła powstało na pamiątkę objawień archanielskich, jakie tam miały miejsce w V w. W Polsce peregrynacja figury trwa od 9 lat.

Pani Helena i Teresa z Bielska Białej należą do Rycerzy św. Michała Archanioła i noszą jego szkaplerz. Zauważyły, że to daje im wielką siłę. – Szkaplerz chroni nas np. w czasie podróży, kiedy coś się dzieje, wzywamy go i prosimy o ratunek. Czujemy jego opiekę – opowiadały.

Rycerze modlą się za tych, którzy są dręczeni, kuszeni i czują niepokój w sercu. Swoimi modlitwami odpędzają złe duchy od Kościoła, Polski i świata. – Przez modlitwy, wyrzeczenia i posty pomagamy w dziele zbawienia świata i w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi – podkreśliły.

Choć aniołowie zostają często sprowadzani do wymiaru estetycznego, zepchnięci do świata pop-kultury czy wręcz fantazy to istnieje potrzeba głoszenia i zgłębiania prawdy o aniołach, pogłębiania duchowości anielskiej. O bytach anielskich uczy Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego i Tradycja Ojców Kościoła.

Widocznym znakiem szczególnego uciekania się o pomoc do św. Michała jest modlitwa, ułożona w 1886 przez papieża Leona XIII, odmawiana codziennie w wielu polskich parafiach, także na Jasnej Górze: „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go

Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie

krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

Kult aniołów to jeden z ważnych elementów duchowości paulińskiej. Jest to

wyraz wdzięczności zakonników za opiekę na pustyni nad św. Pawłem Pustelnikiem – Patriarchą Zakonu Paulinów.
Za: www.jasnagora.com

SIOSTRY DOMINIKANKI WYBRAŁY ZARZĄD

Obradująca od 24 czerwca 2022 roku w domu generalnym Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Krakowie XXVII Kapituła Generalna wybrała 1 lipca przełożoną generalną, na drugą sześcioletnią kadencję Matkę Aleksandrę Zarębę.

Matka Aleksandra urodziła się 6 października 1971 w Lesznie. W Zgromadzeniu pracowała jako katecheta, nauczyciel języka niemieckiego, kilka lat prowadziła formację sióstr. Pełniła też posługę przełożonej wspólnoty, radnej generalnej i wikarii generalnej. Ostatnie sześć lat służyła Zgromadzeniu jako przełożona generalna. Posiada wykształcenie wyższe z filologii germańskiej i licencjat kanoniczny z teologii duchowości.

W skład nowego Zarządu Zgromadzenia weszły: S. Marlena Rogowska – wikaria generalna, S. Loretta Wnuk, S. Mateusza Trynda i S. Terezia Magiera.

Hasłem Kapituły są słowa: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch” (1 Kor12,4). W 800-lecie przybycia Św. Jacka na ziemie polskie, by głosić prawdę Ewangelii, Kapituła debatuje nad sposobami nowej ewangelizacji – głoszenia Chrystusa wszystkim, wszędzie i na wszelkie sposoby.

Ikona Świętego Jacka, który w jednej ręce trzyma Eucharystię, a w drugiej figurę Maryi symbolizuje duchowość Zgromadzenia opartą na tych dwóch filarach: eucharystycznym i maryjnym. Siostry poszukują odpowiedzi na pytanie: Jak w dziele ewangelizacji zauważać i wykorzystywać różne dary łaski jakimi Duch Święty obdarzył poszczególne siostry i wspólnoty, by w bogactwie różnorodności, działać w jedności, pokoju i harmonii. W kapitule bierze udział 30 sióstr.

Kapituła zgodnie z charyzmatem Zgromadzenia podejmuje wiele kluczowych tematów dotyczących duchowości Zgromadzenia i jego misji. W obliczu nowych wyzwań i zmieniających się warunków życia istotne też są zagadnienia dotyczące formacji duchowej sióstr.



Zgromadzenie Sióstr św. Dominika zostało założone przez Służebnicę Bożą matkę Kolumbę Białecką 8 sierpnia 1861 roku w Tarnobrzegu-Wielowski (20 grudnia 2004 r. został promulgowany dekret o heroiczności jej cnót). Członkinią tego Zgromadzenia była m.in. bł. s. Julia Rodzińska OP, beatyfikowana przez Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 r. w gronie 108 męczenników II wojny światowej.

Obecnie siostry pracują w ponad 50 klasztorach w Polsce, na Białorusi i Ukrainie, we Włoszech, Kamerunie, na Syberii, a także w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. *Sekretariat Sióstr Dominikanek*

NOWY ZARZĄD PROWINCJI PASJONISTÓW

30 czerwca 2022 r., w czasie przedpołudniowej sesji XIX Kapituły Prowincjalnej odbyły się wybory Prowincjała oraz jego Rady.

O. Łukasz Andrzejewski został wybrany prowincjałem na kolejną kadencję.

Na konsultorów wybrani zostali: o. Tomasz Gałkowski (jako pierwszy konsultor), o. Wojciech Adamczewski, o. Jakub Barcentewicz oraz o. Waldemar Linke.



O. Generał Joachim Rego powiedział: “Macie nową Radę Prowincjalną. Poprosiliście, aby wam służyli. Są więc oni po to, aby wam służyć. Musicie ich wspierać w postudze liderów waszej prowincji,

ale też wymagać od nich takiej posługi, aby była ona dla dobra całej prowincji. Proszę, miejcie do nich zaufanie. Te same słowa kieruję do Rady Prowincjalnej, aby tak samo podchodziła do współbraci.”

Po zakończonej sesji ojcowie udali się do kościoła na modlitwę Anioł Pański. Polecamy Waszej modlitwie całą Prowincję wraz z jej zarządem.

Za: www.passio.info.pl

ODPUST MATKI BOŻEJ TUCHOWSKIEJ

„Tuchowskie sanktuarium, jak co roku, wita wszystkich pielgrzymów na Wielkim Odpuście Tuchowskim. Matka Boża Tuchowska zaprasza każdego, kto przez ten szczególny czas będzie chciał skryć się pod płaszczem Jej opieki. A robi to w trudnych i niespokojnych czasach, kiedy za naszą wschodnią granicą rozgrywa się dramat wojny – dlatego też hasło rocznicowego odpustu brzmi: „Królowo pokoju, módl się za nami”.

Wielki Odpust Tuchowski rozpoczął się 1 lipca 2022 r. uroczystą Eucharystią, sprawowaną o godzinie 18.00. Była to wigilia uroczystości ku czci Matki Bożej Tuchowskiej. Na początku wszystkich wiernych parafian i pielgrzymów powitał proboszcz i kustosz parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, ojciec Bogusław Augustowski CSsR. W pierwszy dzień odpustu tradycyjnie już do Tuchowskiej Pani pielgrzymowali strażacy, policjanci i orkiestry dęte. Głównym celebrazem Mszy Świętej i kaznodzieją był ks. bp Andrzej Ważny, biskup pomocniczy

diecezji tarnowskiej. Wraz z nim Eucharystię celebrował o. bp Marek Piątek CSsR.

Dzień zakończył się tak zwanym Wieczorem Maryjnym, w ramach którego odbył się koncert ku czci Matki Bożej w wykonaniu strażackich orkiestr dętych z Woli Rzędzińskiej, Filipowic, Siemiechowa i Rzepiennika Strzyżewskiego.

Po ponadtrzydziestostopniowym skwarze, który towarzyszył inauguracji kolejnego Wielkiego Odpustu Tuchowskiego, przyszedł w sobotę, 2 lipca 2022 r. czas na orzeźwiający, chłodny wręcz poranek. Hasłem towarzyszącym drugiemu dniowi a zarazem uroczystości Matki Bożej Tuchowskiej były słowa: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój*.

Pierwszym sobotnim punktem była Msza święta o godzinie 6:00, której przewodniczył o. Wiesław Bajor CSsR, posługujący na co dzień w Gdyni. Następnie śpiewem godzinę ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP wierni pochwalili Matkę Bożą – Tę, do której z ufnością zwracają swe oblicze.

Następnej Eucharystii o godzinie 7:00 przewodniczył o. Sylwester Pactwa CSsR, jeden z wychowawców kleryków WSD Redemptorystów w Tuchowie. Główny celebrans wygłosił też homilię. Kolejnej Eucharystii sprawowanej o godzinie 9:00 przewodniczył o. Edward Nocuń CSsR, posługujący na co dzień w Tuchowie. Homilię ponownie wygłosił o. Sylwester Pactwa CSsR. Na Eucharystii obecna była spora grupa pieszych pielgrzymów z Łekawicy oraz Gromnika (130 osób). Zarówno przed mszą o godzinie 9:00 jak i przed sumą o 11:00 klerycy WSD Redemptorystów w Tuchowie prowadzili kwadrans powołańciew, w trakcie których podkreślali rolę rodziny w odkrywaniu powołania oraz wagę modlitwy za ludzi, którzy to powołanie rozeznać.

Na sumę celebrowaną o godzinie 11:00 przybyło bardzo wielu pielgrzymów, wśród których należy wyróżnić XXV Ogólnopolską Pielgrzymkę Kolejarzy. Ponadto do tronu Matki Bożej dotarło wiele grup z okolicznych miejscowości, takich jak Lisia Góra, Rzuchowa, Pleśna, Szywna, Moszczenica, Łęki Górne, Brzozówka, Wojnicz, Siedliska Tuchowskie oraz Lipiny. Byli obecni także pielgrzymi z kilku parafii tarnowskich.

Eucharystii przewodniczył ks. bp Stanisław Salaterski, który wygłosił do wiernych słowo Boże. Suma zakończyła się aktem zawierzenia kolejarzy Matce Bożej Tuchowskiej oraz tradycyjną procesją eucharystyczną. Podczas całej Mszy świętej wierni modlili się śpiewem przy akompaniamencie Sanktuarnej Orkiestry Dętej z Tuchowa.

W trakcie całego przedpołudnia pielgrzymi musieli zakładać bluzy oraz cienkie kurtki. Radykalna zmiana temperatury jest zapewne efektem wczorajszej modlitwy bpa Artura Ważnego,

który na początku mszy inaugurującej odpust prosił u zmniejszenie „atmosferycznej gorączki”. Gorączka ta doprawdy była spora, gdyż temperatura w słońcu na pewno oscylowała wokół 40 stopni Celsjusza.

O godzinie 15:00 odbyła się Eucharystia z licznym udziałem osób konsekrowanych. Głównym celebransem był ks. Grzegorz Lechowicz, wikariusz biskupi ds. zakonnych, homilię zaś wygłosił o. Sylwester Pactwa CSsR. Podkreślił on, że osoby konsekrowane mają być wzorem życia „inaczej” wśród świata, który odchodzi od Boga i Ewangelii. Klasztory zaś i domy zakonne mają być niejako „oazami pokoju”, czyli miejscami, w których ludzie zmęczeni szukaniem szczęścia bez Boga, będą mogli na nowo odbudować relację z Ojcem.



Po Eucharystii wierni wraz z klerykami modlili się różańcem na drózkach oraz drogą krzyżową i nieszporama, którym przewodniczył neoprezbiter, o. Norbert Żukliński CSsR. Warto nadmienić, iż w trakcie odpustu przez cały dzień czynna jest uruchomiona w tym roku na nowo jadalnia pielgrzyma, gdzie państwo mogą wypocząć i posilić się przygotowanymi w klasztorze smakołykami.

Ostatnia Msza święta drugiego dnia odpustu rozpoczęła się o godzinie 18:30. Głównym celebransem i kaznodzieją był ks. dr hab. Jan Bartoszek, tarnowski asystent diecezjalny Akcji Katolickiej, która licznie przybyła tę liturgię. Wieczorna Eucharystia zakończyła się procesją eucharystyczną wokół bazyliki oraz modlitwą przed obrazem Matki Bożej Tuchowskiej, zwieńczoną zastąpieniem Jej cudownego obrazu.

Ostatnim sobotnim akordem był Wieczór Maryjny, w ramach którego odbył się różaniec połączony z procesją z figurą Matki Bożej Fatimskiej, poniesionej drózkami różańcowymi w towarzystwie Sanktuarnej Orkiestry Dętej z Tuchowa.

Za: www.redemptor.pl

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWYCH W KODNIU

W kodeńskim sanktuarium odbył się pierwszy z tak zwanych wielkich odpustów. W święto Matki Bożej Kodeńskiej obchodzony jest w tym miejscu Diecezjalny Dzień Chorego. Przybyli do Kodnia pielgrzymi mieli okazję m.in. wysłuchać konferencji: „Miłość Boga a niezawinione cierpienie”. Główną celebracją

dnia była Eucharystia na kodeńskiej kalwarii pod przewodnictwem pasterza Kościoła siedleckiego – bp. Kazimierza Gurdy. Hierarchę przywitał w imieniu kustoszy sanktuarium, Prowincjał Polskiej Prowincji – o. Paweł Zajac OMI.

W kazaniu biskup siedlecki podkreślał rolę obecności Boga w życiu.

Na dorocznym święcie Matki Bożej Kodeńskiej, gromadzimy się w miejscu, gdzie Ona odbiera cześć i skąd otacza

swą troską wszystkich, którzy do Niej przychodzą, do Niej się uciekają. W święto Matki Bożej Kodeńskiej, w naszej diecezji przeżywamy Dzień Chorego. (...) Dzisiaj w kodeńskim sanktuarium otaczamy modlitwą wszystkie osoby chore i niepełnosprawne przebywające w szpitalach i w domach rodzinnych, czy w zakładach opiekuńczych. Cieszymy się, pomimo kilkudniowych upałów, obecnością chorych i niepełnosprawnych przybyłych w zorganizowanych grupach pielgrzymkowych lub ze swymi

opiekunami z parafii naszej diecezji. Przybywają, bo pragną być z kimś, na kogo zawsze mogą liczyć. Pragną być z kimś, kto poprowadzi je na spotkanie z kimś, kogo oczekują i kogo obecności bardzo pragną. Pragną spotkać się z Maryją, Panią Kodeńską. Ona prowadzi do Boga, Ona poprowadzi do Chrystusa, Bożego Syna. Obecność Boga jest bowiem podstawową obecnością dla człowieka. Nie wystarczy dla człowieka obecność innych osób. Człowiek potrzebuje przede wszystkim obecności Boga. Kiedy mu Go brakuje, odczuwa duchowy niepokój, a nawet lęk.

W nawiązaniu do liturgii Słowa, kaznodzieja uwypuklił doświadczenie narodu wybranego podczas niewoli, który tęsknił za obecnością Boga. Słowa proroka Sofoniasza z pewnością wypełniały serca Izraelitów nadzieją.

Gdy nie ma przy nas Boga, gdy nie czujemy Jego bliskości i obecności, nawet gdy są przy nas osoby nam bliskie i kochające, wówczas czujemy się niepewni w naszej ludzkiej sytuacji. Ta niepewność towarzyszy nam nie tylko wówczas, gdy jesteśmy słabi, chorzy, czy niepełnosprawni. Ta niepewność towarzyszy także wówczas, gdy czujemy się zdrowi i silni, ale pozostajemy bez Boga. Brak obecności Boga, pomimo obecności innych osób, osłabia nasze ludzkie siły – wskazywał bp Kazimierz Gurda.

Również obecność Boga na weselu w Kanie Galilejskiej, czego dotyczyła proklamowana Ewangelia, nadaje sens oraz zapobiega poczuciu pustki i bezradności.

To dzięki temu, że na weselu w Kanie Galilejskiej był Boży Syn, Jezus Chrystus, że była obecna Maryja, byli Apo-

stolowie, była rodzina, to nowożeńcy nie czuli się sami. Jezus Boży Syn przyszedł z pomocą narzeczonym. Nie pozostawił ich samych, ale zarządził ich trudnościom na prośbę Maryi. Był ktoś, kto się do Jezusa za nowożeńcami wstawił. Zanim oni sami zorientowali się w trudnej dla siebie sytuacji, Maryja przyszła im z pomocą. Ona tak samo czyni w naszej sytuacji. Ona czuwa, Ona upomina się za nami u swego Syna. Ona podpowiada, co jest nam w danej sytuacji potrzebne. Dlatego do Niej przychodzimy. Do Niej pielgrzymujemy. Przybywamy do Jej sanktuarium, tu w Kodniu. Ona naszym trudnościom potrafi zarządzić – podkreślał hierarcha.



Wskazując na niepokoje współczesnego świata, które mogą być udziałem zebranych na liturgii w Kodniu, wymienił lęk i niepokój o przyszłość. W kontekście niepewności w obliczu pogarszającego się zdrowia, może rodzić się niepokój, czy znajdzie się ktoś, kto zaopiekuje się osobą w potrzebie.

Jeżeli nie zatracimy Boga, my sami i świat, który jest wokół nas, Bóg nie zostawi nas samych – podkreślał pasterz Kościoła siedleckiego – Wzbudzi w sercach naszych bliskich, naszych rodzin, naszych opiekunów, naszych przyjaciół, chęć przyścia nam z pomocą. Zapewnienia opieki nad nami w naszym

ziemskim życiu. To wierzący rodzice opiekują się z wielkim zaangażowaniem swoimi chorymi, niepełnosprawnymi dziećmi. To oni troszczą się o leczenie i opiekę. Kościół na ile może, stara się im w tym pomóc. Wiemy, że z inspiracji Kościoła, z inspiracji Caritas, powstają placówki, które zajmują się opieką nad chorymi w różnym wieku, jak choćby powstałe Hospicjum Domowe, działające w naszej diecezji. Bóg działa, przychodzi z pomocą poprzez ludzi, którzy w Niego wierzą, którzy Jemu ufają. Drodzy chorzy, Panu Bogu dziękujcie za waszą wiarę w Boga i proście o wiarę w Boga dla waszych rodziców, dla waszych opiekunów, dla waszych przyjaciół. Panu Bogu dziękujcie za tych, którzy wam pomagają.

Bóg jest pośród nas. On pragnie być także w nas, w naszych sercach. Maryja, Matka Jezusa, jest przy nas. Czuwa nad nami. Bądźmy pełni pokoju. Przy Bogu, przy Maryi jesteśmy bezpieczni – konkludował biskup Kazimierz Gurda.

Na zakończenie liturgii zgromadzonym podziękował kustosz kodeńskiego sanktuarium, o. Krzysztof Borodziej OMI. Zaprosił na zbliżające się uroczystości odpustowe w związku z kolejną rocznicą papieskiej koronacji obrazu Matki Bożej, w dniach 14-15 sierpnia. Zapowiedział również zbliżający się jubileusz 300. lecia papieskiej koronacji wizerunku, który przypadnie w przyszłym roku.

Zgodnie z tradycją lipcowego odpustu, zwieńczeniem modlitwy liturgicznej było wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz błogosławieństwo lourdzkie. W tegorocznych uroczystościach w Kodniu uczestniczyło kilka tysięcy pątników.

Za: www.oblaci.pl

DZIĘKCZYNIENIE SIÓSTR FELICJANEK NA JASNEJ GÓRZE

– Mamy zwyczaj w ważnych momentach zgromadzenia przybywać na Jasną Górę, która ma dla nas szczególne znaczenie – podkreślają siostry św. Feliksa z Kantalicjo. W tym roku obchodzą jubileusz stulecia prowincji warszawskiej, która jest pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski. – W mniejszych grupach odbywamy teraz pielgrzymki dziękczynne, podążając śladami założycielek – powiedziała s. Maria Fidelia Janas.

– Tutaj przybywała nasza założycielka M. Maria Angela Truskowska, tutaj w XIX w. w klasztorze paulinów miałyśmy nawet dwa małe pokoiki, gdzie była skromna ochronka – wyjaśniła s. Maria. Dodała, że „tu Matka często się zatrzymywała, przybywały też inne siostry”. – I my przybywamy do Maryi, która jest uważana za fundatorkę zgromadzenia, bo właśnie przed Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej 21 XI 1855 r. Matka Angela ze swoją kuzynką, M. Weroniką, ofiarowały się Matce Bożej na służbę Pana Jezusa - podkreśliła s. Maria Fidelia.



Felicjanka dodała także, że założycielka, której duchowym ojcem był bł. Honorat Koźmiński, pozostawiła także wiele modlitw do Matki Bożej Jasnogórskiej, Pani Narodu Polskiego.

Prowincja Matki Bożej Królowej Polski została utworzona 4 października 1922 r. jako wotum za odzyskanie przez Polskę

niepodległości i powrót sióstr do Warszawy, skąd za udział w powstaniu styczniowym zostały wypędzone.

Jest jedną z trzech Zgromadzenia Sióstr Świętego Feliksa z Kantalicjo w Polsce. Charyzmatem felicjanek jest kult Eucharystii w duchu wynagrodzenia i kult Niepokalanego Serca Maryi.

Siostry pracują m.in. jako: katechetki, nauczycielki, pielęgniarki, terapeutki i opiekunki osób starszych. Przy każdym domu zakonnym udzielana jest pomoc charytatywna na rzecz ubogich. W Rosji w Niżnym Nowogrodzie Siostry prowadzą parafialną Caritas. W Warszawie prowadzona jest jadłodajnia dla bezdomnych i innych ubogich. Za: www.jasnagora.com

HISZPAŃSKA POMOC DOCIERA NA UKRAINĘ PRZEZ REDEMPTRYSTÓW Z WARSZAWY

Od kilku tygodni w redemptorystowskiej parafii Najświętszego Odkupiciela w Madrycie prowadzona jest akcja pomocy dla Ukrainy. W rezultacie załadowano na ciężarówkę ponad 24 tony niepsującej się żywności, które przez parafię redemptorystów w Warszawie trafiły do uchodźców w Polsce i na Ukrainę.

We wtorek, 7 czerwca 2022 r. w Humanes de Madrid załadowano 32 palety żywności dla Ukrainy przez Polskę. Głównie fasola, ryż, mąka, spaghetti, makarony, około 150 toreb z różnymi artykułami spożywczymi i ponad sto sztuk ubrań dla noworodków. Ciężarówka przyjechała do Warszawy w poniedziałek 13 czerwca i została ręcznie rozładowana u redemptorystów w parafii św. Klemensa.

Madrycka parafialna Caritas, wielu parafian oraz członków stowarzyszenia Acooger y Compartir współpracowali, by wysyłka była możliwa. Miejscem docelowym była parafia redemptorystów św. Klemensa w Warszawie.

6 sierpnia 1944 r. w tym miejscu zamordowano 30 redemptorystów i ponad 6 tys. Polaków z okolicy. Masakrę upamiętnia duże zdjęcie na fasadzie kościoła. Wirus zła przebudził się z tymi sa-

mymi lub nawet większymi destrukcyjnymi popędami. Jasnym jest, że „musimy coś zrobić w tej odpowiedzialnej walce ze złem... bez popadania w błąd wierności, że etyka może wystarczyć przeciwko złu” (A. Gesché).



ładunek został zdeponowany i jest rozdawany do wspólnot przyjmujących Ukraińców: Tuchów, Głogów, Lublin, Zamość, Kraków, Wrocław i na Ukrainę. Odwiedziliśmy trzy miejsca przyjęcia uchodźców w Warszawie: Dworzec Centralny PKP, dworzec PKS oraz halę Expo, która pełni rolę miejsca przesiadkowego do różnych krajów Europy. Znaleźliśmy tam takich, których nikt nie chce, takich, którzy nie mają dokąd pójść... To miejsce przetykanych łez, gdzie cierpi się w milczeniu.

Jose, Hiszpan, żonaty z Polką, opowiada o trzech falach uchodźców z Ukrainy: tych o większej sile przebiecia, którzy widząc problemy udali się dalej, wynajmując lub kupując domy, do których przyjechała jeszcze rodzina. W drugiej

fali przyszli ci, którzy mają znajomych, przyjaciół lub krewnych w innych miastach Polski lub w Warszawie. W trzeciej fali przybyli i nadchodzą ci, którzy nic nie mają i przychodzą z niczym, poza doświadczeniem grozy wojny.

Trzeba powiedzieć, że polski rząd radzi sobie bardzo dobrze. Przez granice przeszło ponad cztery miliony uchodźców. W kraju pozostało około dwóch milionów. Sześćset tysięcy z nich w Warszawie. Wszelkiego rodzaju pomoc pozwoliła przyjmować ludzi, ale pierwsze trzy miesiące dobiegają końca. Co dalej?

Rozmawiałem z jednym z redemptorystów, który pod koniec rozmowy poprosił mnie, abym w żaden sposób nie publikował jego imienia. O nic go nie pytałem. Całą uwagę poświęciłem słuchaniu, jak opowiadał o pracy redemptorystów w Rosji, Białorusi i Kazachstanie... Czuję wielki podziw dla współbraci redemptorystów, którzy z taką mądrością potrafią dać doświadczenie zbawienia.

W kościele podczas modlitwy przed relikwiami św. Klemensa, kiedy wszystko wydawało się beznadziejne, coś mi pokazało, że Bóg jest zbawieniem. Wychozę z tego miejsca i idę z powrotem ulicą, mój towarzysz uświadamia mi, że plac przesycony jest zapachem lip... o. José Miguel de Haro CSsR, Hiszpania.

Za: www.redemptor.pl

SPOTKANIE FORMACYJNE NAJSTARSZYCH PALLOTYNÓW

W dniach od 13 do 19 czerwca br. w pallotyńskim domu w Konstancinie-Jeziornie odbyło się dyrektorium, w którym uczestniczyli najstarsi pallotyni z obu polskich prowincji (księża wyświęceni w 1980 r. i starsi, a także bracia składający w tym okresie wieczną konsekrację) oraz kilku młodszych księży, którzy w poprzednich latach nie mogli uczestniczyć w tej formie formacji permanentnej.

W pierwszym dniu dyrektorium uczestnicy spotkali się z Księdzem Generałem i radcą generalnym, ks. Denilsonem Geraldo SAC. Ks. generał Jacob Nampudakam SAC przekazał aktualne informacje dotyczące Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego na całym świecie, a ks. Denilson Geraldo SAC podzielił się spostrzeżeniami dotyczącymi Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Obaj księża odpowiadali także na pytania stawiane przez uczestników dyrektorium. Po spotkaniu miała miejsce Msza św., podczas której Ksiądz

Generał wygłosił homilię. Wieczorem tego dnia odbyło się spotkanie z prof. Janem Żarynem, który najpierw przedstawił wykład na temat stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku, a potem odpowiadał na pytania.

W drugim dniu ks. Sławomir Pawłowski SAC poprowadził dzień skupienia. Uczestnicy dyrektorium wysłuchali dwóch konferencji na temat Eucharystii, a podczas Mszy św., której przewodniczył ks. Sławomir, homilii. Ponadto mieli również czas na dłuższą modlitwę w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. To wszystko było bardzo dobrym przygotowaniem do świętowania następnego dnia uroczystości Bożego Ciała.

Mszy św. w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej przewodniczył ks. Eugeniusz Leśniak SAC, który podczas jej trwania wygłosił Słowo Boże. Wieczorem odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu.

W kolejnym dniu dyrektorium odbyły się wykłady. Przed południem ks. Krzysztof Czapla SAC przedstawił dwa tematy: *Czy wierzyć w objawienia fatimskie?*, oraz: *Fatima a duchowość św. W. Pallottiego*. Po południu ks. Franciszek Mickiewicz SAC mówił o roli Pisma Świętego w działalności ewangelizacyjnej. Tego dnia Mszy św. przewodniczył ks. Krzysztof Czapla SAC.



W sobotę, po porannej Mszy św., której przewodniczył ks. Jacenty Waligórski SAC, uczestnicy dyrektorium odbyli

pielgrzymkę do sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego, znajdującego się w Górze Kalwarii. Po południu s. Monika Jagiełło SAC przedstawiła dwa tematy dotyczące duchowości pallotyńskiej: *Święty Wincenty Pallotti – kapłan na miarę*, oraz: *Maryja w życiu świętego Wincentego Pallottiego*.

W niedzielę miało miejsce spotkanie z Wyższymi Przełożonymi obu polskich prowincji. Mszy św., kończącej dyrektorium, przewodniczył ks. prowincjał Zenon Hanas SAC, a homilię wygłosił ks. prowincjał Zdzisław Szmichel SAC.

Podczas prawie tygodniowego spotkania w Konstancinie-Jeziornie, oprócz wysłuchania ciekawych wykładów, ubogacających duchowo konferencji, współbracia mieli okazję do dzielenia się swoim doświadczeniem pracy duszpasterskiej w kraju i na misjach zagranicznych.

Dyrektorium – zgodnie z prawem SAC (pkt 308,309) – jest elementem formacji ciągłej. Zostało ono przygotowane przez sekretarzy ds. formacji: ks. Grzegorza Suchodolskiego SAC i ks. Przemysława Podlejskiego SAC. Za: www.sac.org.pl

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI BŁ. JÓZEFA KOWALSKIEGO SDB

W dniu 3 lipca 2022 r. o godz. 12. 30 miało miejsce w czerwińskim klasztorze, którego kustoszami są salezjanie z inspektorii warszawskiej, odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci błogosławionego ks. Józefa Kowalskiego /1911 – 1942/, charyzmatycznego salezjanina, męczennika niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz numer obozowy „P” 17350, brutalnie zamordowanego w becze z fekaliami za odmowę podeptania różańca.

To tutaj w czerwińskim klasztorze w latach 1927 – 1928 i 1931 – 1933 rozeznawał i kształtował swą zakonną drogę powołania salezjańskiego bł. ks. Józef

Kowalski SDB. Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonał pan prof. Jan Żaryn, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w przeddzień 80 rocznicy męczeńskiej śmierci błogosławionego ks. Józefa Kowalskiego SDB.



Tablica została wykonana z brązu przez rzeźbiarza Konrada Kocha ze wspólnoty twórców chrześcijańskich Vera Icon i ufundowana przez wspólnotę parafialną z rodzinnej miejscowości błogosławionego ks. Józefa w Siedliskach koło Rzeszowa i czerwińską parafię.

Karol Wojtyła znał księdza Kowalskiego osobiście z czasów, gdy mieszkał na terenie salezjańskiej parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie. 13 czerwca 1999 roku jako Papież Jan Paweł II podczas uroczystej Mszy świętej na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zaliczył księdza Józefa Kowalskiego w poczet 108 błogosławionych męczenników Kościoła Katolickiego z czasów II wojny światowej.

Salezjanie z Czerwińska

KONFERENCJA O EDYCIE STEIN W DUSZNIKACH ZDROJU

Córa Izraela i Córa Karmelu została przywołana w Dusznikach Zdroju, mieście które może pochwalić się wieloma osobistościami, które je odwiedziły, korzystając z jego uroków i uzdrowiskowych walorów. Jedną z nich była właśnie św. Edyta Stein, w zakonie Teresa Benedykta od Krzyż, która 1912 r. spędziła tutaj wakacje, a w swoim dzienniku zapisała, że wtedy po raz pierwszy zobaczyła prawdziwe góry.

– Podziwiam jej miłość i przywiązanie do Kościoła. Nam jest łatwiej, bo tak jesteśmy wychowani. Ona pochodziła ze świata żydowskiego, była ateistką. Gdy umiłowała Kościół, była posłuszna dosłownie we wszystkim aż do śmierci – mówi Dariusz Giemza, inicjator obchodów Roku Edyty Stein w Dusznikach-Zdroju oraz konferencji poświęconej świętej karmelitanke, która odbyła się w dniach 1-2 lipca br.

Z okazji konferencji Władysław Kolbusz, lokalny artysta namalował obraz przedstawiający młodą Edytę Stein na tle krajozobrazu miasta.



Dariusz Giemza, który jest pasjonatem lokalnej historii, a także właścicielem prywatnego Muzeum Skarbiec Ziemi Kłodzkiej, rozpoczął konferencję krótkim wykładem o historii miasta z uwzględnieniem znanych osób, które przez wieki odwiedzały

to miasto. Następnie głos zabrał karmelita bosy o. Szczepan Praškiewicz, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, który wygłosił wykład na temat „Edyta Stein – patronka na nasze czasy”. W swoim wystąpieniu nie tyle przytaczał biografię świętej, co zwracał uwagę na aktualność napisanych przez nią dzieł. Przypomniał, że w 1999 r. została ogłoszona patronką Europy, ale może być także patronką kobiet oraz dialogu międzyreligijnego. – Będąc jednocześnie córą narodu Izraelskiego i córą zakonu karmelitańskiego jawi się jako ogniwo łączności między chrześcijaństwem a starszymi braćmi w wierze w jedyne Boga Jahwe – mówił karmelita.

Zdradził też, że w Rzymie trwają starania o nadanie jej tytułu doktora kościoła. – Nasz zakon formalnie wystąpił z zapytaniem do papieża w tej sprawie. Franciszek wypowiedział się pozytywnie, mamy więc zielone światło – dodał. On też drugiego dnia konferencji dokonał uroczystego wprowadzenia relikwii z habitu św. Edyty Stein do kościoła parafialnego pw. św. Piotra i Pawła. Uczestnicy spotkania mogli również wziąć udział w spacerze historycznym śladami Edyty Stein, który poprowadził Dariusz Giemza, a także obejrzeć film poświęcony karmelitanom oraz spotkać się i porozmawiać z jego reżyserką Bogusławą Stanowską-Cichoń.

Za: www.swidnica.gosc.pl

ZAKOŃCZENIE DZIAŁALNOŚCI FRANCISZKAŃSKIEGO WSD WE WRONKACH

Uroczystość zamknięcia Wyższego Seminarium Duchownego im. bł. Jana Dunsza Szkota we Wronkach rozpoczęła msza św. pod przewodnictwem o. Prowincjała Leonarda Bieleckiego. Kościół wypełnili przede wszystkim wykładowcy uczelni oraz pracownicy klasztoru i sympatycy wspólnoty WSD.

Dziękujemy Ci Panie za ten czas łaski, za moment, kiedy drzwi furty przekroczyli pierwsi klerycy. I teraz za ten czas, kiedy opuszczają to miejsce. A dlaczego za to wszystko dziękujemy? Bo jak mówi ks. Twardowski, kiedy Pan Bóg zamyka drzwi, to otwiera okno. To nowe, które być może jeszcze nie rozumiemy, domaga się też świeżego powiewu Ducha Ożywciciela. I być może dziś, bardziej niż kiedykolwiek, stajemy przed koniecznością zaufania Bogu – mówił w czasie homilii o. Prowincjał.

POCZĄTKI WSD

Po mszy św. w auli seminaryjnej odbyła się akademie, podsumowująca działalność WSD we Wronkach. Obecnych powitał o. Rektor Hieronim Stypa. Wśród gości znaleźli się przedstawiciele lokalnych władz, wykładowcy oraz pracownicy i osoby wspierające seminarium.

Początki WSD przedstawił pierwszy Rektor seminarium – o. Ernest Siekierka. Podkreślił, jak wiele musieli znieść franciszkanie, aby uczelnia mogła powstać we Wronkach, wspominał pierw-

szych wykładowców, pracowników i kleryków seminarium oraz przypomniał o wielkiej otwartości wspólnoty seminaryjnej wobec lokalnej społeczności, która przejawiała się zwłaszcza w działalności duszpasterskiej.



KRONIKA SEMINARIUM

Wzruszeń i uśmiechu dostarczyły dwa filmy, przygotowane przez braci kleryków. Współczesny – podsumowujący działalność seminarium na przestrzeni lat. Drugi, z 2007 roku – ukazujący życie w klasztorze i naukę w WSD z przymrużeniem oka. Za wartości, wniesione przez franciszkanów, w czasie funkcjonowania seminarium, podziękowali zaproszeni goście. Głos zabrali: Maria Przybylska – przedstawicielka Rady Powiatu, Robert Dorna – Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Wronki, por. Krzysztof Biniak – reprezentujący Zakład Karny we Wronkach.

SEMINARIUM A LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ

Mam wrażenie, że wroniecka społeczność nie do końca ma świadomość, co straciło nasze miasto, gdy dziś po 31

latach WSD oficjalnie zakończyło działalność we Wronkach. Wielu skupia się na aspekcie, że była to uczelnia dla duchownych. Zapomina się o tym, jakie wartości wykładowcy i studenci wnieśli do naszej lokalnej kultury oraz edukacji. Młodzież z wronieckich szkół mogła uczestniczyć np. w wykładach z filozofii lub historii.

Przez lata jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w naszym mieście były Dni Kultury Chrześcijańskiej, zainicjowane przez WSD. Klerycy prowadzili działalność wśród ludzi wykluczonych – niepełnosprawnych, osadzonych w Zakładzie Karnym, w ostatnim czasie jako jedni z pierwszych udzielili schronienia uchodźcom z Ukrainy.

31 LAT HISTORII

Wyższe Seminarium Duchowne to 31 lat w historii Wronek – niezwykle ważnych w historii całej prowincji. W tym czasie wyświęcono 104 kapłanów, w edukację było zaangażowanych ponad 90 wykładowców, 11 studentów WSD uzyskało tytuł doktora teologii lub filozofii.

Franciszkańscy naukowcy opublikowali ponad 80 książek naukowych, a w 1998 roku WSD stało się zamiejscową placówką Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Za: www.franciszkanie.net

Refleksja tygodnia

MUSIMY SŁUCHAĆ, CO DUCH ŚWIĘTY MÓWI DO NAS

Rozmowa z Ks. Dariuszem Wilkiem, przełożonym generalnym Zgromadzenia Michalitów

Kapituła Generalna Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła, odbywająca się w dniach 21 kwietnia – 6 maja 2022 r. w

Miejsu Piastowym wybrała ponownie ks. Dariusza Wilka CSMA na przełożonego generalnego Zgromadzenia. Redakcja

portalu michalici.pl zwróciła się do Ojca Generała z prośbą o rozmowę.

Redakcja: Ojcie Generale, proszę przyjąć najlepsze życzenia i gratulacje od Redakcji portalu michalici.pl z okazji ponownego wyboru na stanowisko Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła przez ojców XXII Kapituły Generalnej Zgromadzenia. Chciałbym zapytać, jaka była reakcja Ojca, jakie myśli pojawiły się w momencie wyboru?

O. Generał: Bóg zapłać, bardzo dziękuję za słowa życzeń, które są bardzo potrzebne pewnie nam wszystkim, ponieważ tutaj nie chodzi tylko o osobę Generała, ale o całe Zgromadzenie, by nam się dobrze w tych czasach pracowało, żebyśmy nieustannie odczuwali Boże błogosławieństwo i wypełniali wolę Bożą.

Co do reakcji... to trudno coś powiedzieć, dlatego, że sam wybór jest objęty tajemnicą i w związku z tym, w ramach tej tajemnicy, nie mogę niczego więcej powiedzieć... Jakie myśli mi towarzyszyły? Jeżeli jest się człowiekiem wiary, to ma się świadomość, że Pan Bóg, jeśli wybiera i posyła, to daje też łaskę i ufność... oczywiście z jednej strony jest takie poczucie niegodności, pewnie też jakiejś wewnętrznej pokory, przyjęcie tego, że współbracia mają zaufanie, ale to jest wyrażenie zaufania samego Pana Boga do pełnienia tej misji. Jest więc i poczucie wdzięczności za to zaufanie wyrażone przez współbraci.

Oczywiście, jest wielka niewiadoma, bo wiadomą jest rzeczą, że czasy w których przychodzi nam żyć są czasami bardzo niespokojnymi, bardzo wymagającymi. Dynamika zmian jest bardzo duża, tempo zmian – ogromne, a oczekiwania od nas, od Kościoła i Zgromadzenia, także od Zarządu Zgromadzenia są niemałe. Są pewne rzeczy, których nie spodziewaliśmy się jeszcze kilka lat temu, a dziś przychodzi nam się z nimi zmierzyć i trzeba będzie je rozwiązywać. Ale towarzyszył mi pokój serca i wewnętrzne przeświadczenie, że skoro Bóg powołuje, daje misję i posyła, to jednocześnie będzie towarzyszył swoim błogosławieństwem.

Nie wiem, czy Ojciec czytał i wie, że news o wyborze Ojca na Przełożonego Generalnego Zgromadzenia na FB (z dnia 02 maja br.) dotarł do ponad 20 tys. Czytelników na FB na stronie michalici i wywołał bardzo wielkie poruszenie?

To gratuluję moderatorowi strony, skoro dotarł do tylu odbiorców...(śmiej)

Wśród blisko dwustu komentarzy i gratulacji z wielu krajów i wspólnot (m.in. z Polski, Paragwaju, Włoch, Papui-Nowej Gwinei) najczęściej powtarzającymi się życzeniami były:

Gratulujemy wyboru, życzymy zdrowia i wytrwałości w tej trudnej pracy. Niech Pan Bóg Błogosławi, a Matka Najświętsza wyprasza potrzebne łaski. Błogosławieństwa Bożego, opieki Matki Bożej i świętego Michała Archanioła w tych tak trudnych czasach. Niech Pan błogosławi na kolejne lata, a Duch Święty prowadzi.

Jak Ojciec by skomentował tak wielki odzew i życziwe słowa?

Nareszcie mam okazję do tego, aby podziękować wszystkim za te życziwe słowa. Muszę się przyznać, że jeszcze nie zdążyłem, mimo tego, że współbracia mi wspominali i przypominali o

tym, że bym zaglądnął na FB. Nie zdążyłem, niestety, dotychczas zaglądnąć na FB ani na michalickiego, ani na własnego. Tych słów życziwości było sporo. Naprawdę jestem bardzo wdzięczny za każde dobre słowo – ono buduje i wspiera. Myślę, że te słowa są skierowane bezpośrednio do mnie, jako do konkretnej osoby, ale są skierowane także do całego naszego Zgromadzenia. One świadczą o tym, że jesteśmy postrzegani z ogromną życzliwością. To tylko i wyłącznie dowód na to, że michalici pięknie pracują w wielu krajach świata, że jesteśmy rozpoznawalni, że dużo dzięki naszej postudze się dzieje i że Pan Bóg dużo dobrego przez nas robi... Te życzenia są tylko i wyłącznie dowodem na to.

Niezależnie od tego, kto by został przełożonym generalnym – jestem przekonany – że te słowa na pewno by spłynęły tak samo z wielu części świata i za tę ludzką życzliwość powinniśmy być bardzo wdzięczni.

Naszą wdzięcznością obejmujemy tych, którzy nas wspierają. Chcę równocześnie wykorzystać ten moment i poprosić o to, żeby to nie były tylko słowa na rozpoczęcie kadencji, ale żeby za tymi słowami rzeczywiście szła modlitwa i duchowe wsparcie, a także osobiste towarzyszenie.

Jeszcze co zauważam, słysząc te życzenia: te słowa piszą ludzie wierzący, bo bardzo często odwołują się do tego, żeby towarzyszyło mi błogosławieństwo Boże, żeby była opieka Matki Bożej i opieka świętego Michała Archanioła to jedna rzecz. Z drugiej zaś strony są to ludzie świadomi dzisiejszych czasów, bo mówią też, że czasy są trudne. Jestem głęboko przekonany, że ufni w Bożą Opatrzność, damy radę postawionym wyzwaniom.

Za Ojcem sześć lat przewodzenia michalitom w niełatwych czasach: był to czas wybuchu i trwania pandemii koronawirusa Covid-19, a obecnie, od 24 lutego br., także wojny w Ukrainie. Czego nauczył się Ojciec po I kadencji, jaka jest kondycja Zgromadzenia widziana globalnie po tych sześciu niełatwych latach?

Pierwsza rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to ta, że jeszcze przed pandemią i przed wojną w Ukrainie przyszło nam żyć w czasach szalejącego liberalizmu oraz programowej marginalizacji Kościoła. Mówiąc to, mam na myśli cały świat, a szczególnie te jego części, w których żyją i pracują michalici.

Kościół jest prześladowany – to sobie trzeba wprost powiedzieć i to jest podstawa naszej wizji teraźniejszości w duchu wiary. W takich czasach żyjemy i to trzeba widzieć. Pandemia to jest tylko jakiś element – powiedzmy – dwuletni okres historii, natomiast wojna: ja jakoś ufam, że się wkrótce skończy, ale na razie trwa te trzy miesiące. To nie jest tak długi okres czasu. Niemniej jednak, wspomniane wydarzenia stanowiły nowe, bardzo konkretne wyzwania.

Jak odbieram to całe sześć lat? Tak naprawdę, to mam jakieś wewnętrzne poczucie pokoju, że pomimo trudnych czasów i pomimo niełatwych rzeczy i złożonych wyzwań, towarzyszyło nam nieustannie Boże błogosławieństwo. Pan Bóg się nami opiekował i rozwiązywał za nas naprawdę wiele spraw i to niekiedy bardzo trudnych. Doświadczaliśmy, że uprzedzał nas także swoim błogosławieństwem i łaską. Gdzie się wchodziło, tam czuło się Jego obecność i towarzyszenie. To jest takie niezwykle doświadczenie. Ale to, co chcę powiedzieć o Zgromadzeniu:

Spotkałem się z niezwykłą życzliwością współbraci i z ogromną serdecznością ludzi, naszych przyjaciół, tych, którzy korzystają

z posługi michalitów we wszystkich częściach świata, z ich ogromną wdzięcznością za to, że jesteśmy wśród nich, za to że wchodzimy w mentalność poszczególnych krajów. U nas, w Polsce, nie mamy z tym problemu, ale jeżeli pojedziemy do Papui-Nowej Gwinei, Australii, Kanady, USA, Paragwaju, Argentyny, na Arubę, Curaçao, Dominikanę, czy Puerto Rico, czy nawet do Europy Zachodniej, do takich krajów, jak Niemcy, Austria, Włochy, Szwajcaria, to jednak wiemy że zmiany, różnice mentalnościowe są ogromne.

W związku z tym, nasi współpracownicy muszą porzucić *polские buty*, polską mentalność i przyzwyczajenia, i to nie chodzi tylko o posiłki z których korzystają, czy to że jest inna temperatura w ciągu dnia – nie o to idzie; chodzi o mentalność ludzi, o ich korzenie religijności, ich patriotyzm i przywiązanie do danej ojczyzny. Muszą też, porzucając te polskie przyzwyczajenia, wejść także w struktury tamtejszego Kościoła. A przy tym, muszą być posłuszni o wiele bardziej niż w Polsce, decyzjom władz kościelnych, lokalnych, co jest niezwykle trudne i nieraz wymaga od nich wiele samozaparcia, otwartości, a także poświęcenia własnych idei na rzecz Kościoła jako całości.

To co było piękne, to to, że dożyliśmy jako rodzina zakonna – stulecia. Co to jest wobec 800. 900. czy ponad 1000. lat niektórych rodzin zakonnych? Ale trzeba być wdzięcznym Panu Bogu, za to, że nas powołał i że nas nieustannie chce. Takie przeświadczenie powinno nam szczególnie dzisiaj towarzyszyć.

Takim pięknym hymnem naszej wdzięczności był obchodzony, od września 2021 r. „Rok Jubileuszowy” i wszystkie uroczystości, które odbyły się w Polsce, pomimo pandemii. Udało się nam je zrealizować w 100 %, co prawda przy mniejszym udziale naszych przyjaciół, wiernych i wszystkich którzy, są nam powierzeni przez Opatrzność. Za granicą, ze względu na ograniczenia pandemiczne, z organizacją obchodów jubileuszowych, bywało różnie. Niemniej jednak, we wszystkich częściach świata Jubileusz świętowaliśmy. To był taki piękny czas, w którym udało się na wiele inicjatyw podjąć i wcielić w życie. Takim materialnym dowodem jednocześnie naszej Rodziny zakonnej jest wybudowany w tym czasie, w Miejscu Piastowym – dom – *Centrum Pracy z Młodzieżą*. Powstał on dzięki ogromnemu wysiłkowi i bardzo dobrej współpracy całej naszej rodziny zakonnej, dzięki współpracy współpracowników ze wszystkich części świata.

Pytanie o kondycję... Pewnie trudno jest jakoś jednoznacznie ocenić kondycję wspólnoty zakonnej. Myślę, że nie można tutaj używać języka trenerów sportowych i mówić, że gramy w pierwszej, drugiej czy trzeciej lidze, ale trzeba powiedzieć w ten sposób: tak jak w każdej rodzinie naturalnej, gdzie są blaski i cienie, tak samo jest i u nas. Jest wiele radości: dziękujemy Bogu za naszą pracę z młodzieżą, za nasze szkoły, które naprawdę bardzo dobrze funkcjonują – w tym czasie udało się przekształcić gimnazja w szkoły podstawowe, co jest swego rodzaju fenomenem, że tak łagodnie przeszliśmy ten czas zmian (to na terenie Polski), przepisów prawnych związanych z oświatą. Pracujemy ładnie z ministrantami, także w naszych placówkach w Polsce, za granicą. Potrafimy także tworzyć nowe grupy, nowe formy pracy z dziećmi i młodzieżą, mamy owoce w działalności wydawniczej, czy w działalności typowo duszpasterskiej i parafialnej. Myślę, że na wszystkich płaszczyznach, najwięcej zależy od osobistego zaangażowania współpracowników.

I podobnie, jak w naturalnej rodzinie, tak i u nas, Pan Bóg nas także i na swój sposób doświadcza chorobami i cierpieniem. Uważam, że jest to ogromny skarb dla Zgromadzenia, zwłaszcza nasi seniorzy czy współpracownicy, renciści i emeryci. To jest

nieoceniony skarb dla Zgromadzenia, ponieważ to są współpracownicy, którzy swoje cierpienie, modlitwy i trudności życia codziennego ofiarują w szczególnie sposób w intencji Zgromadzenia. Tę rzeczywistość cierpienia i ofiary zawsze należy postrzegać w kategoriach niezwykłego daru i błogosławieństwa.

24 lutego 2022 r. rozpoczęła się wojna rosyjsko-ukraińska i trwa ta wojna przez cały czas. Jak Zgromadzenie, któremu Ojciec przewodni odnajduje się w tej nowej rzeczywistości; w jaki sposób michalicy udzielają pomocy uchodźcom z Ukrainy, wśród których dominują, jak wiemy, kobiety z dziećmi?

Działamy zarówno na terenie samej Ukrainy, jak również pomagamy uchodźcom w Polsce. Na terenie Ukrainy obecnie przebywa dwóch naszych współpracowników: jeden z kapłanów prowadzi normalną działalność duszpasterską jako administrator parafii na południowym zachodzie Ukrainy w archidiecezji lwowskiej. Natomiast drugi z kapłanów przebywa jako kapelan w szpitalu w Charkowie...

W Polsce uczestniczymy w ogólnokościelnej pomocy i różnych inicjatywach podejmowanych przez Caritas. Dwóch naszych współpracowników pracowało w czasie tego największego natężenia ruchu migracyjnego z Ukrainy do Polski w Przemyślu na przejściach granicznych. Oni tam pełnili posługę typową kapłańską, duszpasterską: spowiedź, sprawowanie sakramentu Eucharystii, ale także służyli pomocą fizyczną, na przykład, gdy trzeba było starszej osobie pomóc wysiąść z pociągu to pomagali, gdy trzeba było prozaicznie rozdawać kanapki, to je rozdawali, trzeba było dać zabawki dzieciom to je dawali... Gdy potrzeba było wskazać drogę do dworca autobusowego, to pokazywali, jak tam dojść. Sami też odprowadzali, rozmawiali z przybyłymi i pocieszali. Nie były to, zwłaszcza w pierwszych dniach, łatwe rozmowy i spotkania.



Sprawa pomocy takiej bardzo konkretnej: w kilku naszych domach przyjęliśmy matki z dziećmi, daliśmy im dach nad głową, utrzymanie, pomogliśmy w załatwieniu wszystkich potrzebnych formalności, które były potrzebne, w uzyskaniu wszelkich udogodnień, jakie państwo polskie zaoferowało uchodźcom z Ukrainy. Oczywiście wszystkie sprawy załatwialiśmy zgodnie z przepisami prawa państwowego i w porozumieniu z jednostkami samorządu terytorialnego.

Przygotowywaliśmy też nasz dom w Pawlikowicach na przyjęcie 30 dzieci z sierocińca z Ukrainy. Do dnia dzisiejszego jeszcze te sieroty jednak do nas nie dotarły. Cały czas jesteśmy gotowi na ich przyjęcie. Do tej działalności, jako administrator domu, został oddelegowany jeden współpracownik.

Nasze Zgromadzenie jest częścią Kościoła i tak jak Kościół w ostatnich latach doświadcza mocno spadku powołań. Czy w związku z brakiem nowych powołań wśród michalitów w Polsce i w świecie przewiduje się zawieszenie pew-

nych dzieł, zamknięcie niektórych parafii? Czy są jednocześnie szanse na otwarcie nowych placówek i inne, nowe kierunki rozwoju Zgromadzenia zwłaszcza poza granicami Polski?

W ostatnim sześcioleciu został zamknięty nasz dom zakonny w Bydgoszczy. My chcieliśmy nadal być w tym mieście, ale ze względu na to, że w miejscu gdzie znajdował się fizycznie budynek naszego domu zakonnego, zaprojektowano nitkę trasy szybkiego ruchu i w związku z tym ten dom został wyznaczony także, jak wszystkie domy w okolicy, do wyburzenia. W związku z tym, zwróciliśmy się z prośbą do ówczesnego biskupa ordynariusza diecezji bydgoskiej, ale on nie wyrażał chęci na jakieś wskazanie innego miejsca... Tym bardziej, że tam zostało trzech naszych seniorów – starszych współbraci powyżej 80 roku życia i byłoby czymś nieludzkim, żeby pozostali tam sami. Zostali oni przeniesieni: dwóch do Torunia i jeden do Warszawy na Bemowo.

Także w tym czasie zostało zamknięte prowadzone przez nas oratorium w Krośnie. Tutaj zdecydowała o tym przede wszystkim polityka władz samorządowych. Na terenie miasta Krosna zostało utworzonych kilka świetlic środowiskowych i w związku z tym nie mogliśmy realizować wszystkich projektów w pierwotnym wymiarze. Oratorium funkcjonowało w ramach polityki społecznej, czyli istniało dzięki pisanim w ramach konkursów projektom i realizacji tych projektów. W poszczególnych projektach musiało uczestniczyć ok. 60 osób. Ze względu na otwarcie świetlic, które były zlokalizowane bliżej miejsca zamieszkania lub szkoły naszych podopiecznych, przestali oni przychodzić na zajęcia do nas, a zaczęli uczęszczać do nowych świetlic.

Zostało także zamknięte Liceum Ogólnokształcące przy Niższym Seminarium Duchownym w Miejscu Piastowym. Kapituła Generalna w 2016 roku zobowiązała Zarząd Zgromadzania, by w ciągu trzech lat podjąć decyzję, co do ostatecznego zamknięcia placówki. Podobnie zostały zamknięte dwa domy dziecka w Pawlikowicach i Pralkowcach. Wszystkie decyzje o zamknięciu powyższych placówek, zostały podjęte po bardzo dogłębnej analizie sytuacji. Po pierwsze, to polityka państwa, które odbiera możliwość samodzielnego działania, narzuca pewne standardy i placówka niepubliczna musi się tym standardom podporządkować, niezależnie czy jest ona prowadzona przez jednostkę kościelną czy przez jakieś stowarzyszenie, czy fundację. I druga rzecz: na terenie powiatów, gdzie znajdowały się nasze domy dziecka, nie było wychowanków. Nie było tam dzieci, które były sierotami i - w świetle obowiązujących przepisów - mogły przebywać w naszym domu dziecka.

W tym czasie także oddaliśmy kościół w diecezji charkowsko-zaporoskiej, który wybudowaliśmy w Melitopolu. Kościół został konsekrowany i przekazany ówczesnemu biskupowi ordynariuszowi tamtejszej diecezji.

Za granicą – odeszliśmy z parafii na Curaçao w delegaturze karaibskiej. Natomiast wszystkie inne placówki pozostały bez zmian, tak jak istniały we wszystkich krajach, gdzie pracujemy.

Co przed nami? Wiele będzie zależało od ilości powołań, to jest jedna rzecz, ale też na pewno Zgromadzenie będzie musiało bardzo mocno się przeorganizować. Pewnie nie będzie już

takiego komfortu, że na jakiejś placówce będzie trzech, sześciu czy dwunastu współbraci. Będąc realistami, musimy liczyć się z tym, że będzie nas mniej.

Druga sprawa: jeszcze jakieś dwadzieścia, trzydzieści lat temu, większość święconych (neoprezbiterów) to byli ludzie młodzi, którzy mieli po 26-27 lat. Dzisiaj do seminarium trafiają bardzo często ludzie, którzy ukończyli już jeden lub nawet dwa kierunki studiów i oni w momencie święceń mają już po 35-36 lat, czyli są już starsi o 10 lat. Można by powiedzieć, no dobrze, są bardziej dojrzały, ale jeśli chodzi o pracę z dziećmi, z młodzieżą to jednak ten zapał jest już troszeczkę inny.

Na pewno będzie nas czekała reorganizacja i to może się okazać, że w bardzo szybkim czasie. Ale jesteśmy otwarci na to i myślę, że trzeba po prostu słuchać, co mówi Duch Święty do nas. Podobnie sprawa za granicą: placówki nasze za granicą powinny być wzmocnione personalnie. Wiemy, że jak wyślemy ludzi z Polski, to wtedy automatycznie trzeba przeorganizować wszystko w naszej ojczyźnie.

Jakie kierunki realizacji charyzmatu wyznaczyła Kapituła Generalna na najbliższe 6 lat i jak Ojciec wraz z Zarządem zamierza je realizować?

Jeżeli chodzi o kierunki działań na najbliższy czas, to zostały one określone przez Kapitułę jako uchwały, zalecenia i sugestie.

Szczegółowy wykaz postanowień Kapituły ukaże się w Okólniku. Teraz myślę, że tak spontanicznie, szybko co mogę powiedzieć, to z pewnością kładziony jest nacisk na formację, czyli nadal na pogłębienie naszego życia duchowego, naszej więzi z Bogiem, odkrywanie hasła ideału „Któż jak Bóg”, powrotu do źródeł, do ojca Markiewicza, powrotu do pracy z młodzieżą, bo to jest nasz charyzmat, nasza główna idea. Kolejna rzecz, takie wyzwanie dla nas, to oczekiwanie, by powstała swego rodzaju szkoła duchowości michalickiej i z tym będziemy się chcieli zmierzyć. Jest zachęta do podtrzymania wszystkich dotychczasowych dzieł: wychowania, nauczania, czyli tych dzieł edukacyjno-wychowawczych. Kolejna rzecz to konieczność skupienia się na naszym archiwum w Miejscu Piastowym. No i także na powstaniu, da Bóg, takiego Muzeum naszego Założyciela z prawdziwego zdarzenia – na dzisiejsze czasy. To jest też ogromne wyzwanie. Na ile to się uda, to zobaczymy. Jesteśmy ufni w Opatrzność.

Chcemy także wysłać kolejnych ludzi na studia kierunkowe, bo wiemy, że jest to dzisiaj bardzo potrzebne, i zrobić to kosztem jakiejś działalności typowo duszpasterskiej, bo wiemy, jak ta formacja intelektualna jest potrzebna, podobnie zresztą jak duchowa.

Jeśli chodzi o działalność za granicą, cały czas jest w nas pragnienie otworzenia misji w Afryce. Chcemy to zrobić, jeżeli Pan Bóg pozwoli. Co będzie, to zobaczymy.

Bóg zapłać. Serdecznie dziękujemy za rozmowę i życzymy nieustannej asystencji Ducha Świętego, opieki Matki Bożej i św. Michała Archanioła w podejmowanych pracach dla dobra Kościoła i Zgromadzenia. Rozmawiał: ks. Krzysztof Pelc CSMA
Za: www.michalici.pl

Wiadomości zagraniczne

NOWY BŁOGOSŁAWIONY JEZUICKI - O. JAN ANTONI SOLINAS

2 lipca, papież Franciszek ogłosił błogosławionym naszego współbrata jezuitę Jana Antoniego Solinasa oraz księdza diecezjalnego Piotra Ortiza de Zárate. Obydwaj zginęli śmiercią męczeńską w Argentynie w 1683 roku.

O. Jan Antonio Solinas SJ urodził się 15 lutego 1643 roku w wiosce Oliena na Sardynii i wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 12 czerwca 1663 r. w Cagliari. Po ukończeniu studiów teologicznych i przyjęciu święceń kapłańskich w 1673 r. został wysłany, wraz z innymi trzema jezuitami sardyńskimi, do dawnej Prowincji Paragwajskiej (obejmującej wtedy dzisiejszy Paragwaj, południowo-wschodnią Boliwię, północną Argentynę, południową Brazylię oraz Urugwaj).

Pierwszym miejscem jego pracy apostołskiej po ukończeniu zakonnej formacji były Redukcje w Itapúa (Paragwaj), gdzie wyróżnił się gorliwością apostołską i miłością wobec tubylców. Potem kontynuował duszpasterstwo wśród tubylców w *Reducción Santa Ana* i w innych *Reducciones*. Głosił słowo Boże i spowiadał w języku Guaranów, ewange-

lizując Indian oraz hiszpańskich kolonizatorów w północnej Argentynie. W 1683 r. został przydzielony do misji w Chaco, gdzie udał się razem z księdzem Pietro Ortiz de Zárate. Podczas gdy wraz z osiemnastoma świeckimi towarzyszami przebywali w Forcie San Rafael, zostali zaatakowani przez tubylców i okrutnie zamordowani 27 października 1683 roku.

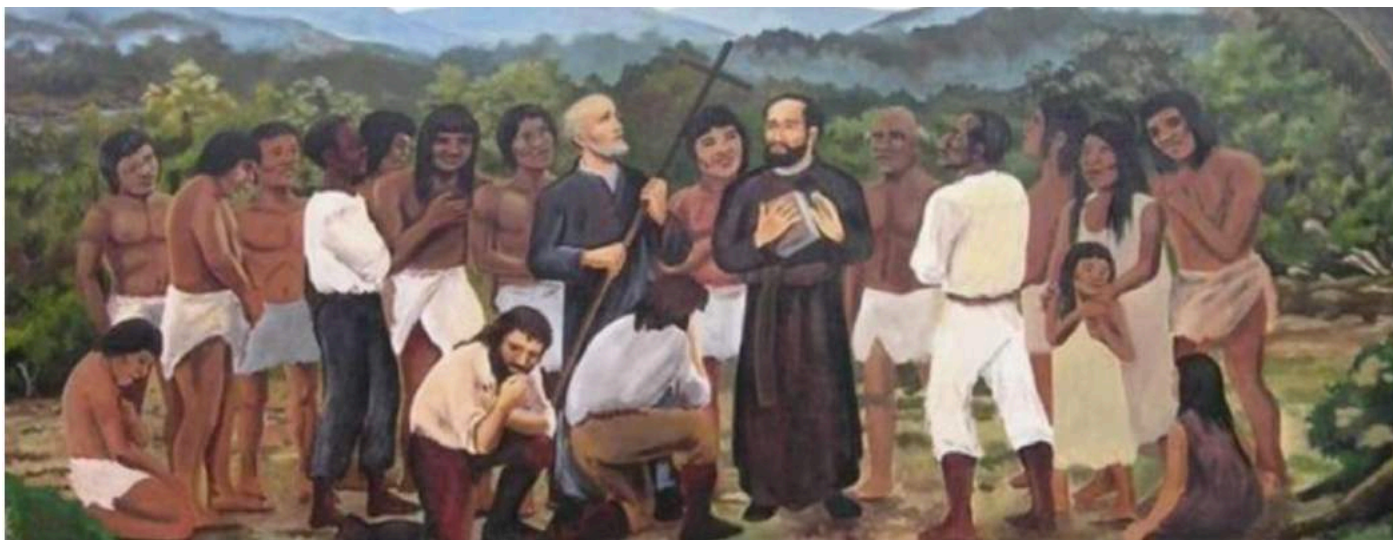
Gdy odprawili Mszę św., zostali otoczeni przez około 150 tubylców, którzy zaatakowali ich włóczniami i toporami. Torturowano ich, odcinano im głowy i rozczłonkowano ciała. Szczątki ofiar zostały znalezione następnego dnia wskazane przez naocznych świadków, którzy opowiedzieli o tym, co się wydarzyło.

Ceremonia beatyfikacji odbyła się 2 lipca w San Ramon de la Nueva Orán w Argentynie i przewodniczył jej wysłannik papieża Franciszka — kardynał Marcello Semeraro.

General jezuitów, o. Arturo Sosa SJ, napisał w liście do Współbraci:

Wraz ze śmiercią tych męczenników świętujemy misję, w której duchowieństwo diecezjalne ściśle współpracowało z Towarzystwem Jezusowym w ramach wspólnego i ambitnego projektu realizowanego przez Kościół, który niestety nie dali rady doprowadzić do końca. Tak wiele mieli pracy, że Ortiz de Zárate i Solinas poprosili prowincjała o jeszcze jednego jezuitę, tak opisując jego profil: „Po pierwsze musi być całkowicie oderwany od świata i zdecydowany stawić czoła niebezpieczeństwu i trudnościom; po drugie, jego miłość musi być najwyższa, bez lęku, z pogodną twarzą, wielkim sercem...” Misjonarze dobrze zdawali sobie sprawę z trudności, ale jednocześnie żyli swoim powołaniem pełni entuzjazmu i oddani tubylcom, o czym świadczy fakt, że spora ich liczba — choć nazwiska ich nie są znane — zginęła w tym samym czasie. Widzimy więc, jak wiara przekazana przez misjonarzy przeniknęła życie tych umęczonych 18 osób świeckich: mężczyzn, kobiet i dzieci, Indian i Hiszpanów.

Za: www.jezuici.pl



DESIDERIO DESIDERAVI - LIST PAPIEŻA O LITURGII

Papież Franciszek ogłosił dziś List apostołski o liturgii. Nosi on tytuł *Desiderio desideravi* i jest zachętą do ponownego odkrycia soborowego nauczania oraz do pielęgnowania w Kościele piękna liturgii, tak aby umożliwiała ona faktyczne spotkanie z Bogiem i była narzędziem ewangelizacji.

Nie jest to nowa instrukcja z konkretnymi normami, lecz medytacja o liturgii i jej roli w ewangelizacji, aby zrozumieć jej głębo-

kie znaczenie i stymulować rozwój formacji liturgicznej w Kościele. Papież przypomina, że wiara chrześcijańska jest spotkaniem z Jezusem żywym i liturgia to umożliwiała. Eucharystia nie jest wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy, lecz jej uobecnieniem.

Franciszek przestrzega przed powierzchownym i redukcyjnym podejściem do tajemnicy paschalnej. Wskazuje na potrzebę odkrycia piękna liturgii, czego nie można jednak mylić z estetyzmem rytualnym, który zadowala się spełnieniem zewnętrznych formalności. Przestrzega też przed drugą skrajnością w postaci

niechlujnej banalizacji, funkcjonalizmu czy ignoranckiej powierzchowności. Podkreśla, że trzeba dbać o każdy aspekt celebracji: miejsce, czas, gesty, słowa, przedmioty, szaty liturgiczne, pieśni, muzykę i należy zachować wszystkie wskazania zawarte w księgach liturgicznych. Już to samo wystarczyłoby, by nie okradać zgromadzenia liturgicznego z tego, co się mu należy: tajemnicy paschalnej sprawowanej tak, jak Kościół to ustanowił. Franciszek zastrzega jednak, że sama jakość sprawowanej liturgii nie wystarczy, aby nasz udział był w niej pełny. Niezbędne jest zadziwienie tajemnicą paschalną w konkretnie znaków sakramentalnych.

Mając na względzie pełny udział w liturgii, Papież wskazuje na znaczenie formacji liturgicznej i ponownego odczytania soborowych konstytucji. Jego zdaniem jest to niezbędne, ponieważ aktualne spory o liturgię nie wynikają jedynie z różnych wrażliwości, lecz dotyczą eklezjologii.

Franciszek podkreśla, że należy wychowywać do rozumienia symboli, co dla współczesnego człowieka jest coraz trudniejsze. Trzeba dbać o ars celebrandi – sztukę celebracji. Zastrzega, że nie można się tego nauczyć uczęszczając na kursy występów publicznych lub technik komunikacji perswazyjnej. To raczej sama liturgia nauczy nas tej sztuki, jeśli będziemy ją sumiennie sprawować – pisze Papież.



Przyznaje on, że to jak wspólnoty wierzących przeżywają liturgię w dużej mierze jest uzależnione od tego, jak ich proboszcz przewodniczy celebracji. Franciszek wymienia różne i przeciwstawne modele niewłaściwego sprawowania Eucharystii: rygorizm i kreatywność, uduchowiony mistycyzm i praktyczny funkcjonalizm, pośpiech i przesadna powolność, niechlujność i przesadne wyrafinowanie, przesadna serdeczność i hieratyczna beznamiętność. Podkreśla, że wszystkie one mają to samo źródło: indywidualizm i skrywaną manię bycia w centrum.

Za: www.vaticannews.va

WATYKAN NOWELIZUJE „VADMECUM”

Po dwóch latach od pierwszego wydania ukazała się poprawiona wersja „Vademecum dotyczącego wybranych kwestii proceduralnych w zakresie postępowania w przypadkach nadużyć seksualnych popełnianych przez duchownych wobec małoletnich”. Jest to narzędzie opracowane przez Dykasterię Nauki Wiary, które ma pomóc biskupom i ich współpracownikom w postępowaniu w sytuacjach, gdy osoba duchowna zostaje oskarżona o wykorzystywanie nieletnich.

Tekst, który nie ma mocy prawnej, ma na celu dać odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie znajomości procedur ze strony osób, które mają do czynienia z opisanymi sytuacjami. Dykasteria Nauki

Wiary zauważyła, że już pierwsze wydanie Vademecum przyczyniło się do ujednolicenia działań, kształcenia osób stosujących prawo i rozwiązania kwestii, na które akty prawne nie dają wystarczających odpowiedzi.



Aktualizacja pierwszego wydania była konieczna głównie ze względu na wejście w życie VI Księgi Kodeksu Prawa Kanonicznego i „Norm sui delitti riservati

alla Congregazione per la Dottrina della Fede” (8 grudnia 2021 r.), motu proprio „Fidem servare” (14 lutego 2022 r.) i „Competentias quasdam decernere” (15 lutego 2022 r.), a także Konstytucji Apostolskiej „Praedicate evangelium” (5 czerwca 2022 r.).

W trakcie prac rewizyjnych uwzględniono, między innymi, różnorodny wkład ośrodków akademickich i studiów w tej sferze, które napłynęły do Dykasterii w ciągu ostatnich dwóch lat, a także ciągłą konfrontację z rzeczywistością kościelną, która od dawna zajmuje się tą dziedziną, a której sugestie okazały się cenną okazją do wyjaśnienia niektórych kwestii i udoskonalenia tekstu.

Za: www.vaticannews.va

MISJONARKI MIŁOSIĘDZIA USUWANE Z NIKARAGUI

Kościół w Nikaragui wciąż doświadcza prześladowań ze strony prezydenta Daniela Ortegi. Dobia do końca proces odebrania Misjonarkom Miłosierdzia osobowości prawnej m.in. z powodu oskarżenia o „pranie pieniędzy, finansowanie terroryzmu i rozprzestrzeniania broni masowego rażenia”.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dąży do odbierania osobowości prawnej organizacjom pozarządowym, nieakceptowanym przez rząd. Obecnie toczy się sprawa ok. stu kolejnych instytucji. Są uznawane za kanały informacyjne, przez które rozprzestrzeniana jest wiedza o strategiach bezpieczeństwa narodowego. Od końca 2018 r. odebrano jak dotąd status prawny 657 podmiotom.

W przypadku Misjonarek Miłości MSW dodaje, że zgromadzenie zakonne działa w sektorach, w których nie posiada odpowiednich zezwoleń Ministerstwa Rodziny, Edukacji Publicznej i

Zdrowia. Prowadzone przez nie żłobki czy ośrodki opieki nie spełniają rzekomo wymagań prawnych oraz wykazują nieprawidłowości w kwestiach finansowych. Siostry nie spełniają także obowiązującego od dwóch miesięcy wymogu, według którego jedynie 25 proc. zarządu może pochodzić z zagranicy.



Episkopat nie wypowiedział się jeszcze w kwestii postępowania względem zakonnic, prawdopodobnie czekając na ostateczne zatwierdzenie decyzji przez parlament. Jak dotąd ze 101 unieważnień osobowości prawnych, przyjętych zostało 80. Usunięcie kolejnych wydaje się tylko kwestią czasu.

Ortega sprawował władzę najpierw w latach 1985-1990, obecnie jest prezydentem od 2007 r. Doprowadził kraj do ruiny ekonomicznej i politycznej. Od 2018 r. prowadzi kampanię i podejmuje działania przeciw Kościołowi. Prześladowania polityczne i religijne są na porządku dziennym. Wielu chrześcijań-

skich nieprzejednanych przeciwników dyktatury, którzy pokojowo protestują bądź publicznie nawołują do modlitwy i postu w intencji kraju, prześladowanych i szykanowanych.

Federacja zgromadzeń zakonnych na Kubie skrytykowała wydalenie z Nikaragui Misjonek Miłości – sióstr ze zgromadzenia założonego przez św. Matkę Teresę z Kalkuty. „Misjonarki Miłości z pełnym oddaniem opiekowały się ludźmi najbardziej ubogimi i najsłabszymi, zacytował katolicki portal „Aciprensa” komentarz kubańskich zakonów zamieszczony w mediach społecznościowych.
Za: www.vaticannews.va

ZGROMADZENIE MISJI WYBRAŁO GENERALA

2 lipca 2022 r. w trakcie XLIII Konwentu Generalnego Zgromadzenia Misji Ksiądz Tomaz Mavrič CM został wybrany na drugą sześciolletnią kadencję jako Przełożony Generalny Zgromadzenia i Misji i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, Dyrektor Generalny Stowarzyszenia Cudownego Medalika i Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej i Świeckich Misjonarzy św. Wincentego – MISEVI. Z urzędu jest także Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Rodziny Wincentyńskiej.

Ks. Tomaz Mavrič CM urodził się w Buenos Aires (Argentyna) 9 maja 1959 r. w rodzinie słoweńskich emigrantów. Ma

dwie siostry i dwóch braci. Jego ojciec zmarł w 1989 r. Jego mama nadal mieszka w Argentynie.



Szkolę podstawową i średnią ukończył w Buenos Aires w Argentynie. Po ukoń-

czeniu szkoły średniej wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Słowenii. Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1983 r. w Ljublanie (Słowenia). Po święceniach podejmował posługę duszpasterską w: Kanadzie, Słowenii, Słowacji, Rosji, Irlandii i Ukrainie. Od 2009 r. był Wizytatorem (Prowincjałem) Wice-Prowincji Świętych Cyryla i Metodego z siedzibą w Kijowie.

Dnia 5 lipca 2016 r. podczas Konwentu Generalnego Zgromadzenia Księża Misjonarzy, który odbywał się w Chicago (USA) został wybrany Przełożonym Generalnym.

Re-elektowi życzymy wszystkiego najlepszego, obfitości łask Bożych i pozostajemy z Nim w modlitwie.

Za: www.famvin.org

POŻEGNANIE KARD. DUKI Z PRAGĄ

„Zdaję sobie sprawę, że moim głównym zadaniem było stać twardo na stanowisku, przestrzegać i przywracać ludziom nadzieję” – napisał kończący swoją posługę na praskiej stolicy biskupiej 79-letni kardynał Dominik Duka OP. W sobotę, 2 lipca powitał on odbywającego swój ingres do katedry świętych Wita, Waclawa i Wojciech swojego następcę, abpa Jana Graubnera.



Kardynał Duka podziękował duchownym i wiernym świeckim wspierającym jego posługę. Przypomniał, że dwanaście lat na praskiej stolicy biskupiej było okresem pełnym napięć i trudności, konfliktów w świecie, wyzwań gospodarczych i cywilizacyj-

nych. „Zdaję sobie sprawę, że moim głównym zadaniem było stać twardo na stanowisku, przestrzegać i przywracać ludziom nadzieję” – wyznał purpurat. Zauważył, że zadanie to wymaga wyraźnego rozróżnienia między dobrem a złem, co w aktualnym kontekście kulturowym jest niezwykle trudne. „Żadne kryterium nie jest powszechnie akceptowane, a wszystkie granice się zacierają. Mimo to jestem przekonany, że starałem się postępować właściwie w tej kwestii. Dawanie ludziom nadziei jest dziś również trudne, ale czyniłem wszystko, co w mojej mocy” – podkreślił kończący swą posługę Prymas Czech.

Kardynał Duka przyznał, że w niektórych swoich decyzjach dostrzega pewne błędy i za nie przeprasza. Jednocześnie spotkał się z krytyką zarówno uzasadnioną, jak i nieuzasadnioną. „Mam wrażenie, że tych drugich było znacznie więcej. Z uzasadnionymi uwagami krytycznymi dyskutowałem, innym przeciwstawiłem się tylko wtedy, gdy przekraczały dopuszczalną granicę” – zaznaczył. Zauważył, że często był krytykowany za kontakty z przedstawicielami władz państwowych. „Jednak bez negocjacji nie udało by się nam osiągnąć żadnego postępu. Prowadziłem negocjacje z demokratycznie wybranymi posłami, rządami i prezydentami” – przypomniał. Podkreślił wypracowanie porozumienia zaakceptowane zarówno przez społeczeństwo, jak i Stolicę Apostolską w sprawie własności i używania katedry. Wskazał na znaczenie negocjacji ekonomicznych i prawnych prowadzonych wraz z innymi biskupami oraz przedstawicielami zakonów i zgromadzeń na temat naprawienia szkód wyrządzonych przez nacjonalizację majątku kościelnego, której dokonały władze komunistyczne. Zaznaczył, że wszystkie te zmiany, zarówno duchowe, jak i ekonomiczne, przyczyniły się do rozwoju ekumenizmu, choć nie udało się przewycię-

żyć wielowiekowych uprzedzeń. „Braki w katechezie, za które sami jesteśmy winni, oraz braki w wychowaniu prowadzą niestety do bolesnego odnawiania się niektórych starych sporów i uprzedzeń” – ubolewa kardynał Duka.

„Odchodząc, chcę podkreślić, że odchodzę naprawdę, to znaczy nie będę się mieszał w kierowanie archidiecezją praską i

uczynię wszystko, aby niczego nie komentować. Jestem gotów pomóc mojemu następcy, gdy tylko o to poprosi. Nie mogę uniknąć tego, że pozostanę człowiekiem, któremu nie może być obojętny los Kościoła i naszej Ojczyzny i którego stanowisko może być donośne” – napisał kardynał Dominik Duka. Zaapelował także o wsparcie dla swojego następcy na praskiej stolicy biskupiej.

Za: www.vaticannews.va

BONIFRATERSKIE SPOTKANIE BRACI Z EUROPY CENTRALNEJ

Z okazji obchodów Jubileuszu 400-lecia Prowincji Bawarskiej w Neuburgu nad Dunajem 29.06.2022 r. odbyło się spotkanie braci bonifratrów z Europy Centralnej, na które przybyli prowincjałowie prowincji Bawarskiej, Polskiej i Austriackiej z delegacją braci.

Dokładnie tego dnia 29 czerwca w roku 1622 w Wiedniu przybyli pierwsi bracia bonifratrzy do Neuburga nad Dunajem, co dało początek dzisiejszej prowincji bawarskiej. Głównym punktem programu była Msza św. w kościele klasztornym

bonifratrów, której przewodniczył ordynariusz diecezji augsburskiej biskup Bertram Meier.



Po Mszy św. prowincjał bawarski br. Rudolf Knopp wręczył trzem, zastu-

żonym dla zakonu osobom uroczysty dokument włączający ich do grona honorowych członków do zakonu bonifratrów. Po uroczystościach w kościele bracia przemieścili się na wspólny poczęstunek do sąsiadującego z kościołem domu seniora, którzy prowadzą bonifratrzy.

Przed Mszą św. polska grupa braci udała się na miejscowy cmentarz, aby wspólnie pomodlić się nad grobem niedawno zmarłego śp. br. Eduarda Bauer, który w sposób szczególny w latach 90. ubiegłego wieku zaangażował się w pomoc naszej prowincji, szczególnie gdy chodzi o szpital.

Za: www.bonifratrzy.pl

DOMINIKAŃSKI LIST Z KIJOWA

Chociaż na pozór życie na ulicach stolicy Ukrainy toczy się normalnym rytmem, to jej mieszkańcy stale są narażeni na groźbę utraty życia, a do końca wojny stale daleko – pisze z Kijowa przełożony dominikanów na Ukrainie, o. Jarosław Krawiec OP.

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,

Od mojego ostatniego listu z Ukrainy minęło ponad dwa tygodnie. Ten dłuższy czas między kolejnymi opowieściami wydawałby się świadczyć o powrocie do normalności. Gdyby ktoś z Was przyjechał teraz do Kijowa lub Lwowa, nie wiedząc, że od czterech miesięcy toczy się wojna Rosji przeciwko Ukrainie, to mógłby na pierwszy rzut oka nie zorientować się, że coś jest nie tak. Oczywiście poza widokiem wielu kobiet i mężczyzn chodzących po ulicach w wojskowych mundurach, codzienne życie zdaje się toczyć coraz bardziej normalnie. To jednak tylko pozór. Wystarczy porozmawiać z miejscowymi ludźmi i szybko okazuje się, że do normalności wciąż daleko. Co gorsze, nie wiadomo kiedy ona powróci, bo końca wojny póki co nie widać. Boleśnie przypominał nam o tym miniony weekend. W sobotę kilkadziesiąt rosyjskich rakiet spadło w okolicach Żytomierza, Lwowa i Czernichowa. A później przyszedł tragiczny dla Kijowa niedzielny poranek. Byłem akurat w Fastowie, kiedy przed 6 rano rozbudziły mnie wyjące syreny. Kilkanaście minut później dało się słyszeć głuchy odgłos wybuchu. Nawet pies o. Pawła, sympatyczny i bardzo spokojny labrador, wyraźnie się zaniepokoił. Okazało się później, że to ukraińska obrona przeciwlotnicza strąciła jedną z rakiet lecących w stronę Kijowa. Chwilę później dostałem wiadomość od o. Jakuba: „Spadły rakiety. U nas wszystko w porządku”. Pociski uderzyły w miejsce znajdujące się niedaleko naszego klasztoru, więc bracia doskonale słyszeli jak leciały i wybuchały. Dla wszystkich stało się jasne, że Rosjanie nie odpuścili i znów zaatakowali stolicę. Budynek, w który trafiła jedna z rakiet był uszkodzony już kilka tygodni

wcześniej. Teraz został bardzo mocno zniszczony. Niestety ucierpeli również jego mieszkańcy, w tym 7-letnia dziewczynka, którą udało się wydobyć spod zawalu. Zdjęcie niesionego na noszach dziecka szybko obiegło świat. Po południu poszedłem zobaczyć co się stało. To poruszające widzieć, jak dobrze znane miejsca, stają się ruinami. Oczywiście nie było dostępu bezpośrednio do miejsca tragedii. Obserwując z oddali pracę służb, widziałem wracających do wozów strażaków. Byli bardzo zmęczeni pracą i upałem. Razem z ratownikami, lekarzami, fachowcami od gazu i elektryczności, to właśnie oni od samego początku tej wojny są niezłomnymi bohaterami, którzy w wielu miejscach Ukrainy codziennie ratują ludzkie życie i mienie.

Ten atak był jak budzik, który przerwał wzrastającą nadzieję, że jesteśmy bezpieczni i przypomniał o wojnie mieszkańcom Kijowa, a zwłaszcza tym, którzy niedawno wrócili do miasta. Słyszałem dziś o osobach, które odłożyły decyzję o powrocie do domu na później. Oprócz lecących w kierunku Ukrainy rosyjskich rakiet z niepokojem spoglądamy również w stronę Białorusi. A to przecież tylko perspektywa Kijowa, gdzie mieszkam wraz z braćmi. Co mają powiedzieć ludzie na wschodzie i południu Ukrainy? U nich dzieją się naprawdę straszne rzeczy.

Ostatni tydzień spędziłem w podróży. Na kilka dni odwiedzili Ukrainę o. Alain, socjusz generała Zakonu oraz o. Łukasz, polski prowincjał. Już dawno umawialiśmy się z o. Alainem na spotkanie w Ukrainie, ale ciągle coś przeszkadzało w realizacji tych planów. W końcu się udało. Spotkaliśmy się, trochę jak w filmie szpiegowskim, na parking przy jednym z supermarketów w słowackim miasteczku Michalovce. Ojciec Alain dotarł tam z Węgier dzięki życzliwości o. Jacka z Debreczyna. Miło było spotkać przy okazji jednego z dwóch polskich dominikanów pracujących na Węgrzech, tym bardziej, że o. Jacek nie omieszkał przywieść i podarować nam kilku butelek wysmienitego Tokaja. Na słowacko-ukraińskim przejściu granicznym wywołał małą sensację, a dokładnie mówiąc, nowy belgijski paszport o. Alaina. Dokument, który zdobiją bohaterowie kreskówek, bardzo spodobał się ukraińskiemu funkcjonariuszom

straży granicznej, które zaczęły rozpoznawać nadrukowane postaci. Ale czy można się dziwić sympatii do Smerfów czy Lucky Lucka? Oddając dokument, pani oficer stwierdziła: „Taki piękny, że aż szkoda stawiać w nim pieczątki”.

Szybko dotarliśmy do Mukaczewa na Zakarpaciu, które jest jednym z regionów Ukrainy tworzących mieszankę kultur, języków i religii. Zatrzymaliśmy się u biskupa Mikołaja, dominikana. Przy kolacji nasz brat dzielił się doświadczeniem przeżywania wojny. Będąc biskupem w bezpiecznym regionie kraju, gdzie schroniła się ogromna liczba uchodźców, codziennie spotyka się z wieloma ludzkimi historiami. Trudno nie zgodzić się z jego refleksją, że wszyscy mieszkańcy Ukrainy, niezależnie, gdzie się znajdują i czy widzieli na własne oczy zniszczone domy i miasta a może znają te obrazy jedynie z telewizji, są ofiarami tej wojny. Każdego ona dotknęła i zraniła. W Mukaczewie spotkaliśmy się również z o. Ireneuszem, który mieszka czasowo w klasztorze sióstr dominikanek, pomagając s. Lidii, a przede wszystkim księżom w parafii katedralnej. Ireneusz trafił na Zakarpacie wraz z grupą uchodźców z Charkowa, gdzie mieszkał do pierwszych dni wojny.

Kolejnego dnia, po odwiedzinach w warsztacie samochodowym w Kołomyi, by naprawić przebitą na dziurawej drodze oponę, dotarliśmy do Czortkowa. Tam czekali na nas z obiadem ojcowie Svorad, Julian i Dmytro, a także postulant Nikita z Charkowa, który niebawem rozpocznie nowicjat w Warszawie. Idąc do naszego kościoła, zachodzimy do greckokatolickiej katedry. W prezbiterium pojawiły się nowe malowidła. Ojciec Alain dostrzegł, że jeden z aniołów trzyma w dłoniach kulę z mapą Ukrainy. Symboliczny znak w trudnym czasie wojny. Mamy okazję zobaczyć wewnątrz naszego dawnego klasztoru, który czeka na remont. Bardzo byśmy chcieli, by w przyszłości czortkowski klasztor dominikanów stał się miejscem, gdzie pomoc będą mogły otrzymać osoby poszkodowane przez wojnę, podobnie jak to się dziś dzieje w Domu św. Marcina w Fastowie. Na koniec odwiedzamy siostry dominikanki, które opowiadają o pomocy charytatywnej udzielanej potrzebującym. Siostra Marcelina pokazuje mi przywieszoną na ogrodowej altance mapę Ukrainy z zaznaczonymi miejscami, gdzie dotarły dary wysłana przez dominikanki z Czortkowa. W rozmowach z siostrami i braćmi a także spotkanymi przypadkowo parafianami słyszę powtarzające się przekonanie i wiarę w orędownictwo Maryi i świętych, którzy strzegą swoimi modłtawami Czortków.

Docieramy do braci w Chmielnickim i we Lwowie. Ojciec Igor, który przyjął niedawno święcenia kapłańskie, świetnie odnalazł się w najmłodszym klasztorze nie tylko Wikariatu Ukrainy ale również całego Zakonu. Sprawując po angielsku poranną Mszę świętą w klasztornej kaplicy w Chmielnickim, której przewodniczy o. Igor, słyszymy w krótkim kazaniu o Janie Chrzcicielu, który daje przykład jak głosić Chrystusa. Po południu jesteśmy już we Lwowie, gdzie bracia czekają na nas z pizzą. Po rozmowach i odwiedzeniu kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bardziej znanej jako „kaplica Rosena”, ojcowie Alain i Łukasz ruszają do Polski, a ja czekam na wieczorny pociąg do Kijowa.



Kończąc pisanie listu czytam wiadomości o kolejnych atakach raketowych na Ukrainę. Płonie centrum handlowe w Krzemieńczuku, mieście w środkowej części Ukrainy. Przerażający widok i jeszcze bardziej przerażająca świadomość ludzkich tragedii. Kolejne osoby giną od ostrzałów w Charkowie. To wszystko ofiary cywilne, zwykli ludzie, którzy znaleźli się w zasięgu rosyjskich pocisków.

Nie zapominajcie o Ukrainie! Z pozdrowieniami i prośbą o modłtwę, o. Jarosław Krawiec OP, Kijów, 27 czerwca, godz. 23:00.

Za: KAI

POLSKI SZPITAL MISYJNY PO DRUGIEJ STRONIE RÓWNIKA

Szpital Najświętszego Serca Jezusa w Katondwe to jedyna placówka medyczna w promieniu setek kilometrów. Przyjmuje pacjentów przybywających z każdego z Zambii, Mozambiku i Zimbabwe.

Po drugiej stronie równika, w Afryce Południowej, leży zambijska wioska Katondwe. To trudny teren do życia i pracy. Najbliższe miasto, Lusaka, znajduje się 260 kilometrów dalej. W okolicy dominują bieda i głód. Warunki atmosferyczne nie ułatwiają przetrwania, a w porze suchej, która trwa ponad sześć miesięcy, temperatura sięga nawet 45 stopni Celsjusza.

To tutaj od kilku dziesięcioleci działa Szpital Najświętszego Serca Pana Jezusa (Sacred Heart Hospital) prowadzony przez Siostry Służebniczki Starowiejskie.

Pacjenci przychodzą sami

Każdego dnia w kierunku Katondwe zmierzają kolejni ludzie. Idą czasem przez kilka dni lub godzinami czekają przy drogach na możliwą podwózkę. Niosą ból otwartych ran zadanych przez dzikie zwierzęta, cierpienie przewlekłych chorób lub nagły atak stanów zapalnych. Szpital Najświętszego Serca Jezusa w Katondwe to jedyna placówka medyczna w promieniu setek kilometrów. Umiejscowiony jest w kącie Zambii, w jednym z najuboższych fragmentów państwa, między granicami z Mozambikiem i Zimbabwe.

Przyjmuje pacjentów przybywających z każdego z tych trzech krajów. Tych, którzy nadciągają niedawno wyasfaltowaną drogą i tych, którzy przedostają się przez rzekę Luangwa. Dziecko z malarią przyniesione przez przerażonego ojca. Ciężarną kobietę, która dotarła w ostatniej chwili rozwiązania. Mężczyznę, którego przez trzy dni marszu nie pokonało zapalenie otrzewnej. Wszystkich, bez względu na pochodzenie i wyznawaną religię, których przyprowadziła wiara, że na miejscu znajdą ratunek.

Codziennie przez 24 godziny

W tej chwili szpital w Katondwe może przyjąć około 100 pacjentów na oddziałach: kobieco-dziecięcym, męskim oraz zakaźnym. Szpital posiada salę operacyjną oraz własne laboratorium. Oprócz

tego w ciągu dnia działa zabiegowa izba przyjęć i jest otwarta apteka.

Na terenie szpitala znajduje się kaplica, gdzie regularnie odbywają się msze. Szpitalem zarządzają siostry ze Zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi. Na ich czele stoi dyrektorka szpitala, s. Mirosława Góra, jedyny stały lekarz w zespole i jednocześnie chirurg ogólny. Pozostałe siostry to wykwalifikowane pielęgniarki, z tym że opieka nad chorymi, to nie jedyna funkcja jaką pełnią. Rzeczywistość sprawia, że przyjmują na siebie również role administratorów, zaopatrzeniowców lub farmaceutek. Przez cały czas siostry wspiera lokalny zespół pielęgniarski, który z oddaniem przyjął rozszerzone obowiązki. Wszyscy są przygotowani do pracy w warunkach, w których – jeżeli nawet znajdą się sami – będą w stanie pomóc pacjentowi w jak największym zakresie. Niestety, to wciąż zbyt mało osób, aby obsadzić wszystkie potrzebne etaty.

Na szczęście do Katondwe okresowo przyjeżdżają lekarze różnych specjalizacji i wolontariusze nie tylko z Polski, ale z całego świata.

Okolica trudna do życia i pracy

Katondwe leży w dolinie, w której rolnictwo nie ma racji bytu. Względnie roślinie tutaj kukurydza, natomiast inne uprawy są tak znikome, że nawet nie zaspakają potrzeb mieszkańców. Całą żywność należy kupić i sprowadzić. Ludzie najczęściej jedzą jeden posiłek dziennie, głodują. Na życie zarabiają wyrabianiem mat i koszyków wiklinowych oraz rybołówstwem. Złowione ryby suszą i sprzedają. Połowy często kończą się tragicznie ze względu na krokodyle pływające w jednej rzece lub stada hipopotamów kąpiące się w drugiej. Ofiary spotkań ze zwierzętami trafiają do szpitala. Po żywność przynajmniej raz w miesiącu jeżdżą też Siostry Służebniczki. Jadą

również po krew, bo przecież szpital bez krwi nie istnieje.

Bank krwi nawet w stolicy nie dysponuje odpowiednimi rezerwami. Składa się na to wiele czynników, jednym z nich jest powszechność HIV. Inny, to brak wiedzy o potrzebach wśród potencjalnych dawców. Dlatego siostry przeprowadzają akcje uświadamiające w lokalnych szkołach. Po każdej z nich udaje się uzyskać chwilowe zapasy. Worki z krwią zostają w szpitalu, jedynie próbki zabierane są do badań. Gdy siostry dostają wyniki, wiedzą, które worki trzeba wyrzucić, a które można zostawić i bezpiecznie podać krew potrzebującemu pacjentowi.



Warunki a praca szpitala

Szpital Najświętszego Serca Pana Jezusa był rozbudowywany stopniowo, a powstawanie poszczególnych oddziałów rozwijało się w ramach potrzeb. I tak na przykład oddział kobiecy został połączony z oddziałem dziecięcym z powodów praktycznych: ze względu na braki w personelu, dziećmi zajmują się tutaj same matki. Przy szpitalu funkcjonuje schronisko dla kobiet ciężarnych, które przybyły z odległych terenów. Przyszłe mamy tworzą tam wyjątkową wspólnotę, gdzie mieszkają, gotują, zajmują się sobą i wspólnie oczekują chwili porodu. Przy szpitalu siostry otworzyły przedszkole, gdzie najbardziej ubogie dzieci mają stałą opiekę.

Jeszcze kilka lat temu szpital po zmroku tonął w ciemnościach. Z powodu braku funduszy generator mógł pracować

jedynie trzy godziny na dobę, a lampy solarowe były zbyt słabe na wydajną pracę dłuższą niż dwie godziny. To utrudniało podawanie leków, komplikowało wykonywanie nagłych zabiegów w nocy. Jedynym miejscem gdzie, zawsze utrzymywano stałe oświetlenie była sala operacyjna. Do dziś udało się wymienić cały system solarowy i podciągnąć stały prąd.

W tym roku udało się również wykopać nową studnię, zainstalować zbiornik i ciąg rur, dzięki czemu w części szpitala jest już dostęp do stałej wody. Przez wszystkie lata funkcjonowania szpitala i swoją pracą siostry zdobyły zaufanie społeczności. Wiadomość, że do sióstr można przyjść zawsze i to nie tylko z problemami zdrowotnymi, przekazywana jest z ust do ust.

Pomoc ludzi dobrej woli

Siostry Służebniczki Starowiejskie dokonały w szpitalu w Katondwe naprawę wiele i można wierzyć, że na tym nie poprzestaną. Żadna z sióstr nie ukrywa swoich marzeń. Każda z nich chciałaby, aby placówka rosła w siłę, powiększała zakres usług, zwiększała zakres kompetencji personelu, a także poprawiała infrastrukturę szpitalną. Aktualnie ich głównym celem jest wybudowanie i pełne wyposażenie sali RTG. Wytrwale pracują też nad tym, aby zapewnić członkom zespołu lekarskiego i pielęgniarskiego odpowiednie warunki mieszkaniowe.

Zdają sobie sprawę, że bez pomocy z zewnątrz nie będzie to wszystko możliwe. Nieustannie walczą zatem o pomoc rządu Zambii oraz o dotację z organizacji dbających o podniesienie poziomu opieki zdrowotnej w krajach afrykańskich. Zwracają się do instytucji i osób prywatnych. O swoich dokonaniach i małych sukcesach informują na bieżąco na stronie szpitala – katondwe.pl.

Za: www.gosc.pl

SALEZJAŃSKI BISKUP KIJOWA: "CIERPIĘ Z POWODU TEGO CAŁEGO BÓLU, TEJ CAŁEJ ŚMIERCI"

Jednym z najbardziej aktywnych we wspieraniu potrzebujących w tym okresie wojny na Ukrainie jest z pewnością biskup kijowsko-żytomierski, bp Witalis Krzywicki, salezjanin. Dzisiaj ponownie prezentujemy niektóre z jego wypowiedzi, których niedawno udzielił w RaiNews24.

Wszyscy przywódcy G7 potępili atak na centrum handlowe w Krzemieńczuku. Jak Ksiądz Biskup myśli, do czego dąży armia agresora?

Nie mają innego celu, jak zagarnąć naszą ziemię i unicestwić naród ukraiński. Cały świat mówi dziś o Krzemieńczuku, ale na co dzień mamy wiele „Krzemieńczuków”. Mamy wiele tragedii, w których giną nie tylko żołnierze, ale także wielu cywilów. To byli ludzie, którzy tylko poszli na zakupy. Teraz w każdym z nas jest tylko wielki ból.

Kiedy będzie możliwa wizyta papieża Franciszka na Ukrainie?

Byłoby wspaniale, gdyby do nas przybył. Cały cywilizowany świat już wie, że Ukraina istnieje i szuka różnych sposobów na powstrzymanie wojny. Ale wizyta Papieża jest teraz oczywiście

bardzo skomplikowana, nawet jeśli dziękujemy mu za każde słowo i modlitwę, którą wypowiada.



Czy Papież jest bezpośrednio informowany przez Księdza Biskupa o całej sytuacji związanej z wojną?

Nie, nie rozmawia bezpośrednio ze mną, chociaż często rozmawiamy z kard. Konradem Krajewskim, Papieskim Jaimużni-

kiem, który już kilkakrotnie był u nas, by nieść nam wsparcie, pomoc i zapewnić o bliskości Papieża.

Czy nigdy się Ksiądz Biskup nie bał, będąc celem sił rosyjskich?

Cóż, widzimy zbrodnie wojenne na całej Ukrainie... Ale najbardziej boli mnie, kiedy widzę, przez co muszą przejść te wszystkie rodziny, kiedy rozmawiam z rodzicami, którzy nie widzą już swoich dzieci lub dziećmi, które nie mogą widzieć się z rodzicami...

Boli mnie, gdy widzę, że ten agresor robi tak wiele złych i strasznych rzeczy, ale nie przestaje i postępuje cynicznie i pociąga za sobą tak wiele ofiar, nie wiedząc, jak daleko chce się posunąć. Bardzo cierpię z powodu tego całego bólu, tej całej śmierci!

Czy chce Ksiądz Biskup skierować przesłanie pokoju do tych, którzy słuchają i oglądają?

Przede wszystkim dziękuję za zainteresowanie nami, pomoc, jaką otrzymujemy z całego świata, za wszystkie modlitwy, a także za przyjęcie uchodźców. Za: www.infoans.org

Zapowiedzi wydarzeń

UKSW ZAPRASZA NA STUDIA DOKTORANCKIE Z ZAKRESU PRAWA KANONICZNEGO

Kurs dokształcający dla doktorantów (trzeci cykl studiów prawa kanonicznego) trwający dwa semestry (jeden rok akademicki) skierowany jest do absolwentów studiów magisterskich, którzy posiadają dyplom licencjata kościelnego z prawa kanonicznego.

Cel

Celem rocznego kursu dokształcającego, realizowanego w ramach trzeciego cyklu studiów prawa kanonicznego, jest poszerzenie wiedzy z zakresu prawa kanonicznego, łaciny oraz przygotowanie do pisania pracy doktorskiej z tej dyscypliny. Zajęcia prowadzą pracownicy naukowo-dydaktyczni Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, odbywają się one stacjonarnie w budynku UKSW przy ul. Dewajtis 5 w środy. Kurs obejmuje 9 wykładów tematycznych z prawa kanonicznego, w wymiarze 10 godzin każdy, 20 godzin języka łacińskiego oraz 10 godzin seminarium. Łącznie 120 godzin wykładowych zrealizowanych podczas 10 zjazdów. Dokładny plan zajęć i terminy śródowych zjazdów zostaną podane we wrześniu br.

Warunki ukończenia

Warunkiem ukończenia kursu jest uzyskanie pozytywnych wyników z egzami-

nów. Uczestnicy otrzymują świadectwo ukończenia kursu dokształcającego, zgodne z wzorem UKSW oraz zaświadczenie zaliczenia trzeciego cyklu zgodnie z Konstytucją apostolską Papieża Franciszka, *Veritatis gaudium* z 27 grudnia 2017 r., art. 77-80, oraz Zarządzeniami Wykonawczymi Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej dla wiernej realizacji konstytucji apostolskiej *Veritatis gaudium* z 27 grudnia 2017 r., art. 60-63.

Rekrutacja na rok akademicki 2022-2023

Rekrutacja na Kurs trwa **od 1 czerwca 2022 r. od godziny 10:00 do 15 września 2022 r. do godziny 23:59** i przeprowadza się ją poprzez rejestrację w systemie IRK (Internetowa Rekrutacja Kandydatów):

https://oferta.uksw.edu.pl/pl/offer/KURS_Y_2021/programme/K_WK-P-RPK3/

Wymagane dokumenty:

podanie o przyjęcie na kurs (kwestionariusz do pobrania z systemu oferta), odpis dyplomu magisterskiego wraz z suplementem, odpis dyplomu licencjata kościelnego z prawa kanonicznego, 1 fotografia, o ile nie została wgrana do systemu, zgoda przełożonych w przypadku osób duchownych oraz należących do Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Po złożeniu w dziekanacie formularza z systemu IRK, to znaczy po przesłaniu

skanu ww. formularza oraz pozostałych dokumentów na adres mailowy: prawokan@uksw.edu.pl (oryginał należy dostarczyć najpóźniej podczas pierwszego zjazdu), uczestnicy Kursu otrzymają informację o indywidualnym numerze konta bankowego, na które należy jednorazowo dokonać wpłaty za Kurs, która wynosi 3.200,00 zł. Przy wpłacie proszę dopisać *tytułem: kurs dokształcający dla doktorantów*. Uregulowanie należności powoduje wpisanie na listę uczestników Kursu. Dowód wpłaty czesnego - skan potwierdzenia opłaty - należy dostarczyć do dziekanatu najpóźniej podczas pierwszego zjazdu.

Uruchomienie Kursu będzie uzależnione od odpowiedniej liczby kandydatów ustalonej w kalkulacji na dany rok. Informacja o tym, czy Kurs zostanie uruchomiony w roku akademickim 2022-2023 zostanie podana najpóźniej dzień po zakończeniu rekrutacji.

Informacje i kontakt

Więcej informacji nt. Kursu znajduje się na stronie Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW (<https://wpk.uksw.edu.pl/>) w zakładkach: Studia, Studenci, Doktoranci, Rekrutacja.

FESTIWAL ŻYCIA W KOKOTKU

Spodziewamy się rekordu frekwencji w 5-letniej historii festiwalu. Przed sceną może pojawić się około 1000 uczestników. Będą z nami Roksana Węgiel,

Luxtorpeda, Kamil Bednarek i Tau – powiedział Family News Service rzecznik prasowy Festiwalu Życia w Kokotku Szymon Zmarlicki. Wydarzenie odbędzie się w dniach 4–10 lipca w Kokotku niedaleko Częstochowy.

Tegoroczna edycja festiwalu odbędzie się pod hasłem „Ja?”. Postacią przewodnią wydarzenia jest Maryja. Uczestnicy będą odkrywać siebie, podążając śladami Jej pięknego, ale i pełnego trudności życia na ziemi.

Tygodniowy program Festiwalu Życia jest bardzo bogaty. „Mamy w planie warsztaty tematyczne czy konferencje zaproszonych gości, ale będą też codzienne Msze święte, nabożeństwa nad stawem Posmyk, adoracja 24/7, ekstremalny Bieg Festiwalowicza i wieczorne koncerty” – wyliczył Szymon Zmarlicki.

Jak podkreślił Szymon Zmarlicki, „dużo jest podobnych świadectw wśród młodych ludzi, nawet tych, którzy przyjechali z doskoku albo na ostatnią chwilę. Ostatecznie wydarzenie było dla nich głębokim przeżyciem, także pod kątem duchowym. Niejednokrotnie ten festiwal potrafił sporo zmienić w ich życiu na lepsze”.



Do udziału w festiwalu zachętili też znany katolicki youtuber Tomasz Samołyk oraz muzyk Tau, którzy wezmą

udział w tegorocznym spotkaniu w Kokotku. „Festiwal jest jednym z najpiękniejszych współcześnie dzieł” – powiedział Tau w nagraniu na kanale YouTube Tomasza Samołyka.

Festiwal Życia jest największym chrześcijańskim wydarzeniem plenerowym dla młodzieży w regionie. Organizowany jest we współpracy Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z 5 diecezjami znajdującymi się na terenie województwa śląskiego oraz – od tego roku – archidiecezją wrocławską i diecezją opolską. Miejsce i zaplecze wydarzenia zapewnia Oblackie Centrum Młodzieży NINIWA w Kokotku. Festiwal Życia skierowany jest głównie do osób w wieku 16-35 lat. Mile widziane są także rodziny z dziećmi.

Za: KAI

Witryna Tygodnia

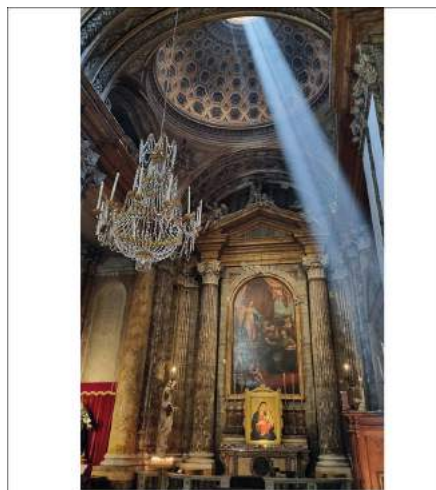
KSIAŻKA O KAZIMIERZE GRUSZCZYŃSKIEJ - ZAŁOŻYCIELCE SIÓSTR FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH

„Jeżeli masz odmówić ‘Zdrowaśkę’ i dać szklankę wody pragnącemu, to wpierv daj tę szklankę wody, a potem zmów ‘Zdrowaśkę’ – zwykła mawiać Czciogodna Sługa Boża Kazimiera Gruszczyńska. Na rynku wydawniczym pojawiła się książka o kandydatce na ołtarze „Z ciemności do światła. Kazimiera Gruszczyńska wobec cierpienia”, autorstwa o. prof. Zdzisława Kijasa.

Założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących nie jest szeroko znana, bo – jak zauważa autor dzieła – „rzadko ten, kto szczerze i autentycznie pomaga biednym i opuszczonym, kto przychodzi z pomocą cierpiącym i ludziom z marginesu, bez szukania jednocześnie przy tym swojej sławy, jest rozpoznawalny i popularny. Nie ma czasu na jawienie się, które zapewnią sławę i znajomość. To go nie interesuje”.

„Kazimiera Gruszczyńska, córka Kozienic, nie miała czasu ‘jawić się’, aby uzyskać ziemski splendor. Była zbyt zajęta, musiała bowiem stawać obok tych, którzy cierpią i chcą przyjść z pomocą cierpiącym. Całe swoje życie oddała na służbę cierpiącym. Niosła pomoc ludziom najbardziej potrzebującym. Ale ponieważ było ich wielu (i nadal ich nie brakuje), ponieważ ‘żniwo’ biednych, cierpiących było zbyt wielkie, dlatego zapraszała innych do pomocy. Groma-

dziła wokół siebie kobiety o sercu wrażliwym i duchowo pięknym, posyłając je tam, gdzie sama już być nie mogła, aby one także niosły pomoc, przynosiły ulgę w cierpieniu, ratowały życie lub przywracały mu należną godność” – dodaje franciszkanin.



Zdzisław J. Kijas

Z CIEMNOŚCI DO ŚWIATŁA

Kazimiera Gruszczyńska
wobec cierpienia

Ojciec profesor z Rzymu w swojej najnowszej publikacji skupia się głównie na jej duchowości, życiu wewnętrznym, na jej intymnej jedności z Bogiem.

„Gruszczyńska żyła głębokim życiem mistycznym. Kontemplowała obecność i piękno Boga w swojej chorobie, wieloletnich zmaganiach, ale również w doległościach bliźnich. Prowadziła głębokie życie jedności z Bogiem w szarej i trudnej codzienności swojego czasu. Łączenie swoich cierpień z cierpieniami Chrystusa czyniło ją tym bardziej czułą na każdą ludzką biedę, której ciągle bardzo wiele. Jej wrażliwość dla potrzebujących nie miała w sobie nic z płytkiego sentymentalizmu, z czułościowości, która może zapłakać, lecz nie wie, jak pomóc. Wrażliwość m. Kazimierzy dla biednych, chorych, samotnych była autentycznie ‘męska’, oparta o ewangeliczną cnotę, która widzi wyzwania i potrzeby, starając się wyjść im naprzeciw z pomocą” – podkreśla o. Z. Kijas, postulator generalny spraw kanonizacyjnych Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.

Książka dostępna jest w Wydawnictwie Franciszkanów Bratni Zew:

<https://bratnizew.pl/z-ciemnosci-do-swiatla-kazimiera-gruszczyńska-wobec-cierpienia>
wob,3,3016,3250

Odeszli do Pana

ŚP. KS. STANISŁAW SZYMAJDA SCJ (1950 – 2022)

30 czerwca nad ranem w szpitalu w Miechowie, w wieku 72 lat, zmarł nasz współbrat ks. Stanisław Szymajda SCJ. Właśnie przyjechał do Polski na wakacje. Pan zaoferował mu już te wieczne.

Misjonarz w Finlandii, zapatrzony i kochający ten kraj, ze swoją nieodłączną fajką już patrzy na rozległe wody wieczności. W Finlandii pracował jako kapelan w parafiach Najświętszej Marii Panny i św. Olafa, aż do przejścia na emeryturę jako proboszcz w parafii św. Urszuli w Kouvola w latach 1994-2017. Następnie pracował jako asystent w parafii św. Marii.

Pogrzeb śp. ks. Stanisława Szymajdy SCJ odbywa się we wtorek 5 lipca w kościele w Stadnikach.



Śp. ks. Stanisław Szymajda SCJ urodził się 9 maja 1950 r. w Łowiczu. Pierwsze śluby zakonne złożył 25 października 1970 r. w Stadnikach, a święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1976 r. w Krakowie.

Po święceniach był wikariuszem w Miechowie, a w 1981 roku został skierowany do Finlandii, gdzie pracował jako duszpasterz i ekonom Dystryktu FIN.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...
Za: www.scj.pl